

REPUBLIKA

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, LITERACKI I HANDLOWY.

ROK I. | ŁÓDŹ, PIĄTEK 19 STYCZNIA 1923 r. | NUMER POJEDYŃCZY MK. 200. | № 13.
REDAKCJA I ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49. | WYDANIE PORANNE | GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU. RĘKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ.

DOLARY 32.500.
FUNTY SZTERLINGI 155.000
FRAC. FRANKI 2.100.
MARKI NIEM. 1.55.

Polityczne wiadomości i komentarze.

DZISIEJSZE POSIEDZENIE SEJMU.

Donoszą nam z Warszawy: Mające się odbyć dzisiaj posiedzenie plenarne sejmiku zawiera na porządku dziennym, kilka punktów, mianowicie: pierwsze czytania najrozmaitszych ustaw. Sprawy te jednak spadną prawdopodobnie z porządku dziennego, gdyż lwia część posiedzenia zajmie expose prez. min. Sikorskiego.

WITOS W „PIAŚCIE”.

Incydent, jaki miał miejsce w klubie PSL. na ostatnim posiedzeniu sejmiku, został ostatecznie zlikwidowany. — W dniu wczorajszym Witos na posiedzeniu klubu PSL. „Piast” dla dobra kraju, i państwa, oraz dla utrzymania solidarności klubu cofnął swoją rezygnację z prezesa klubu. Decyzję tę przewidywalimy już w numerze wczorajszym.

RADA GIEŁDOWA A „ROZWÓJ”.

„Gazeta Warszawska” podaje, że rada giełdowa odmówiła przyjęcia w swój skład Banku Narodowego, finansującego towarzystwo „Rozwój” w Warszawie.

ENDECJA W OBRONIE „ROZWOJU”

Jak dowiaduje się warszawski korespondent „Republiki”, zarząd „Rozwoju” na skargę wniesioną do min. spr. wewnętrznych na rozporządzenie komisarza rządu m. Warszawy p. Anusza — nie otrzymał jeszcze odpowiedzi. Skarga ta nie została dotąd rozpatrywana. W razie dalszego zwlekania w rozpatrzeniu skargi lub odrzuceniu jej, zarząd „Rozwoju” wniesie zażalenie do najwyższego trybunału administracyjnego. Na wtorkowym posiedzeniu sejmiku „Chjena” wniosła tej sprawie aż pięć interpelacji: 1-a dotycząca rozporządzenia p. Anusza; 2-ga dotycząca aresztowania radnego Barczewskiego; 3-a zapytująca rząd na jakiej podstawie policja lwowska spisuje protokoły i aresztuje osoby, które na skutek działalności „Rozwoju” nie chcą kupować u żydów; 4-a interpelacja odnosząca się do represji stosowanych wobec łódzkiego oddziału towarzystwa, wreszcie 5-a i ostatnia interpelacja, zapytuje min. spraw wewn. na jakiej zasadzie dokonano konfiskat szeregu numerów tygodnika „Rozwój”.

CHOROBA HARDINGA.

A. W. — PARYŻ, 18 stycznia. — Według wiadomości z Nowego Jorku, Harding zachorował ciężko na influencję.

KONSOLIDACJA DŁUGÓW.

A. W. — PARYŻ, 18 stycznia. — Z Waszyngtonu donoszą, że pertraktacja komisji amerykańskiej dla konsolidacji długów państw sprzymierzonych, prowadzona z komisją angielską zostały na razie przerwane, aby delegacji angielskiej dać możliwość bezpośredniego porozumienia się ze swym rządem. Delegacja angielska wyjeżdża w sobotę.

Największą trudność w pertraktacjach przedstawia kwestja stopy procentowej. Anglja ofiarowuje 3 proc. podczas gdy Ameryka żąda 3 i pół.

NA ŁOTWIE.

PAT. — RYGA, 18 stycznia. — Usiłowania utworzenia nowego rządu łotewskiego opartego na centrum i lewicy spełzły na niczem. Z tego powodu możliwe jest utworzenie rządu fachowego, w którym tekę ministra spraw zagranicznych objąłby Meyerowicz.

WOJNA GOSPODARCZA

MIEDZY FRANCJĄ A NIEMCAMI.
WYNIKI NARAD FRANCUSKIEJ RADY MINISTRÓW.

Tel. wł. — PARYŻ, 18 stycznia godzina 7 wieczorem. — Dzisiejsze wieczorne wydanie „Matin” donosi o planach rządu francuskiego w zagłębiu Ruhr: Na odbytej dziś, trwającej od rana do godziny 4-ej popołudniu naradzie gabinetu omawiana była szczegółowo sytuacja w nowo okupowanych terenach. Stwierdzono uchybienia Niemiec, polegające na nakłanianiu ludności i przemysłowców Ruhr’y do oporu wobec komisji inżynierów. Pociągnie to za sobą cały szereg środków represyjnych w formie progresywnych sankcji, a mianowicie:

- 1) rekwizycja wszystkich kopalni rządowych;
- 2) wydalenie opornych urzędników pruskich z okupowanych terenów;
- 3) rekwizycja wszystkich podatków w Zagłębiu;
- 4) utworzenie ścisłej linii celnej pomiędzy Niemcami, a terenem okupowanym. Opłaty ściągane będą na rachunek odszkodowań.

Rząd francuski wydał władzom okupacyjnym rozkaz wszczęcia śledztwa w sprawie uchybień poszczególnych osób na terenie okupowanym i pociągnięcia ich do odpowiedzialności przed sądami wojskowymi.

„Jeśli kanclerz dr. Cuno — kończy „Matin” swe informacje — pragnie wojny z Francją, to będzie ją miał i to natychmiast. J.A.

W ZAGŁĘBIU RUHR.

CZYNIONE SĄ PRZYGOTOWANIA DO REPRESJI.

Tel. wł. — ESSEN, 18 stycznia godz. 5 popoł. — (Od specjalnego sprawozdawcy „Republiki”). Wbrew berlińskim doniesieniom biura Wolffa, aż do dzisiejszego dnia żadne środki przymusowe nie były stosowane. Wiadomość o rzekomo dokonanej już rekwizycji pustych pociągów węglowych i kopalni, są nieprawdziwe. Podobnie nie nakładano kar na winnych niedostarczenia węgla. Francuskie władze okupacyjne oczekują na nowe zarządzenia z Paryża. W.S.

REKWIZYCJE.

A. W. — PARYŻ, 18 stycznia. — Według informacji pism francuskich we wtorek zarekwirovano dla Francji 5.812 tonn koksu i 567 centnarów węgla, które były przeznaczone dla Niemiec.

Od dnia wczorajszego pobierane są także na rachunek Francji podatki od węgla. Właściciele kopalni ręczą swoim majątkiem za opłatę podatku, który narazie pobierany jest w markach papierowych.

A. W. — PARYŻ, 18 stycznia. — Jak donoszą dzienniki paryskie, zaczęto eksploatować lasy państwowe na lewym brzegu Renu, tytułem sankcji za uchybienie Niemiec przy dostawach drzewnych.

A. W. — PARYŻ, 18 stycznia. — „Petit Parisien” donosi z Berlina, że 6 właścicieli kopalni z zagłębia, m. in. Fryderyk Tissen, jak również kilku przemysłowców, zostanie powołanych przed sąd wojenny.

A. W. — PARYŻ, 18 stycznia. — Według „Petit Parisien” jako dalsze zarządzenia przymusowe w razie trwania oporu Niemiec, projektowano zarekwirowanie państwowych kopalni, które dostarczają łącznie 9 milionów tonn węgla. Jeśli zaś uczyni się zadość prośbie Niemiec o przyznanie moratorium, Francja zarządzi nowych zastawów.

PAT. — ESSEN, 18 stycznia. Właściciele kopalni otrzymali dziś od niemieckiego komisarza węglowego telegram z ponownym zakazem dokonywania dostaw węgla i koksu dla Francji i Belgii. Nawet w wypadku gdyby dostawy te były zapłacone, zakaz przewiduje karę więzienia do jednego roku za niestosowanie się do tego zarządzenia.

PAT. — ESSEN, 18 stycznia. Właściciele kopalni otrzymali dziś od niemieckiego komisarza węglowego telegram z ponownym zakazem dokonywania dostaw węgla i koksu dla Francji i Belgii. Nawet w wypadku gdyby dostawy te były zapłacone, zakaz przewiduje karę więzienia do jednego roku za niestosowanie się do tego zarządzenia.

KONFERENCJA Z ROBOTNIKAMI.

A. W. — BERLIN, 18 stycznia. — „Vorwaerts” donosi z Essen, że wczoraj w południe władze okupacyjne odbyły konferencję z zarządem powiatowym organizacji kolejarzy niemieckich.

Pułkownik Simon miał oświadczyć, przedstawicielom kolejarzy, że Francuzi nie po to przybyli do zagłębia, aby zdobywać ziemię niemiecką, lecz by wyegzekwować to, co im się należy w myśl układu pokojowego. Nie będą w niczem kępować robotników, przeciwnie, będą się starali, aby zapewnić im to, czego rząd odmawia robotnikom w Niemczech. Pułkownik Simon wyraził w końcu ży-

AKCJA MILITARNA.

A. W. — WIEDEN, 18 stycznia. — „Neue Freie Presse” donosi z Nowego Jorku, że Poincare, na zapytanie rządu Stanów Zjednoczonych, miał podobno oświadczyć, że Francja wysłała do zagłębia Ruhry 45.000 żołnierzy.

(PAT) — RYGA, 18 stycznia. — Donoszą z Moskwy o powtarzających się tam demonstracjach przeciw Entencie.

słowców, zostanie powołanych przed sąd wojenny.

A. W. — PARYŻ, 18 stycznia. — Według „Petit Parisien” jako dalsze zarządzenia przymusowe w razie trwania oporu Niemiec, projektowano zarekwirowanie państwowych kopalni, które dostarczają łącznie 9 milionów tonn węgla. Jeśli zaś uczyni się zadość prośbie Niemiec o przyznanie moratorium, Francja zarządzi nowych zastawów.

PAT. — ESSEN, 18 stycznia. Właściciele kopalni otrzymali dziś od niemieckiego komisarza węglowego telegram z ponownym zakazem dokonywania dostaw węgla i koksu dla Francji i Belgii. Nawet w wypadku gdyby dostawy te były zapłacone, zakaz przewiduje karę więzienia do jednego roku za niestosowanie się do tego zarządzenia.

czenie, aby robotnicy odnosili się z zaufaniem do władz okupacyjnych, które będą się starały o ile możliwości zadośćuczynić potrzebom robotników.

W odpowiedzi na oświadczenie pułkownika Simon, delegaci zapytywali, czy francuskie władze uznają niemieckie ustawy na terytorjum Ruhry, oświadczając dalej, że w sprawach robotniczych uznają jedynie pośrednictwo niemieckich władz.

Pułk. Simon przyrzekł, że władze okupacyjne uznają niemieckie ustawy i pertraktować będą w porozumieniu z robotnikami i zarządem kolei.

A. W. — WIEDEN, 18 stycznia. — „Telegraphen Company” donosi z Dortmundu, że przez miasto przeciągają liczne oddziały wojsk francuskich, wobec czego przypuszczają, że projektowana jest także okupacja miasta Hann.

ECHA MOSKIEWSKIE.
Demonstranci nieśli transparenty z napisami: „Jedyny ratunek Niemiec jest w przymierzu z Rosją.”

WYCOFANIE SIĘ LITWINÓW.

(AW) — BERLIN, 18 stycznia. — „Politisch-Parlamentarische Nahr.” do noszą z Kłajpedy, jakoby bandy litewskie rozpoczęły odwrót, pozostawiając tylko kilka posterunków w mieście Kraża nawet pogłoski, że prawdopodobne jest wycofanie się band litewskich wogóle z całego terytorjum Kłajpedzkiego.

(PAT) — RYGA, 18 stycznia. — Wczoraj wieczorem rozeszła się tu pogłoska, jakoby oddziały litewskie miały się wycofać z Kłajpedy wobec zbliżania się do portu okrętów Ententy. Po twierdzeniu tej wiadomości dotychczas brak. Wiadomo natomiast, że w Kłajpedzie panuje spokój.

„SAMORZUTNY CHARAKTER”.

(PAT) — RYGA, 18 stycznia. — Poseł litewski w Rydze Zaunius ogłosił w prasie ryskiej oświadczenie, w którym twierdzi, że wypadki kłajpedzkie miały charakter zupełnie samorzutny, spowodowane były wiadomością jakoby dotychczasowy stan rzeczy w Kłajpedzie miał zostać przedłużony przez Radę ambasadorów jeszcze na okres dziesięciolecia. Zaunius oświadczył, że Litwa nie mogłaby zachować się biernie w wypadku gdyby do ludności Kłajpedy zastosowane były jakiegokolw. represje.

PROTEST PRZECIW POLSCE.

(PAT) — LONDYN, 18 stycznia. — Oficjalne koła angielskie dowiadują się że Litwini zaprotestują u mocarstw sprzymierzonych przeciw obecności statku polskiego w Kłajpedzie.

KONIECZNOŚĆ DECYZJI.

(PAT) — PARYŻ, 18 stycznia. — „Le Matin” pisze w sprawie Kłajpedy: Samotnicy powinni jaknajspieszniej zdecydować o losach Kłajpedy, jeżeli nie chcą ponieść odpowiedzialności za ewentualny wybuch konfliktów w Europie wchodniej w najbliższym sąsiedztwie w Rosji sowieckiej.

Z sejmiku śląskiego.

(AW) — KATOWICE, 18 stycznia. Na dzisiejszym posiedzeniu sejmiku śląskiego przyjęto w trzecim czytaniu ustawę o podatku dochodowym. Dalej uchwalaono w drugim i trzecim czytaniu ustawę o bezprocentowej pożyczce na zakup żywności dla burs, w kwocie 30 milionów marek polskich dla Śląska Cieszyńskiego i 15 milionów marek niemieckich dla Śląska Górnego, rozciągając tę ustawę na wszystkie bursy i internaty. Również w drugim i trzecim czytaniu ustawę w sprawie zapomogi na kupno gmachu dla bursy w Bielsku. Uchwalaono w drugim i trzecim czytaniu ustawę, zatwierdzającą rozporządzenie wojewody w sprawie tymczasowej izby rolniczej śląskiej, oraz przyjęto kilka rezolucji w sprawach melioracyjnych, jakoteż w sprawie połączenia izby gospodarskiej śląskiej z poznańską. Uchwalaono w 2 i 3 czytaniu ustawę o opłatach od kart myśliwskich. Odesłano do komisji wniosek w sprawie pożyczki dla zakładów ubezpieczeń społecznych na Śląsku. Uchwalaono rezolucję w sprawie nabycia od władz centralnych domu w Katowicach, nadającego się na pomieszczenie banku rolniczego.

Po odesłaniu kilku wniosków do komisji, posiedzenie zamknięto. Następnego posiedzenie w środę.

WŁOCHY I JUGOSŁAWIA.

Tel. wł. — GDAŃSK, 18 stycznia. — Dzisiejsza „Gazeta Gdańska” donosi: Wiednia o przeprowadzeniu tajnej mobilizacji we Włoszech, która jest skierowana przeciw Jugosławii.

W Bułgarii panuje z tego powodu zaniepokojenie. Rząd bułgarski pragnie zachować neutralność. H. P.

CASINO

„MĘCZENNICZA MIŁOŚCI”

CASINO

Ze względu na artystyczną całość obrazu Publiczność wpuszcza się na salę tylko przy rozpoczęciu każdego seansu.
 Początek seansów punktualnie o 4.30 — 7. — 9.30.
 197—1

Podczas demonstrowania obrazu Publiczność bezwzględnie na salę wejść nie może.
 W sobotę i niedzielę o 2. — 4.30 — 7. — 9.30.

ODEON

Dziś premiera! Dla młodzieży dozwolone.

Ulubieniec publiczności

HARRY PEEL

w najnowszej swej kreacji 6-akt. sensacyjnym dramacie p. t.

Czarna koperta

Początek przedstawienia o godz. 4.30.

POLITYKA MUSSOLINIEGO

WAHA SIĘ, ALE PRZECHYLI SIĘ KU ANGLJI.

Tel. wł. — LONDYN, 18 stycznia. — Według Reutera donoszą z Rzymu, iż omawiany niedawno w Paryżu rzekomo włoski projekt utworzenia bloku kontynentalnego zaprzeczony został urzędowo przez rzymskie ministerstwo spraw zagranicznych. Wiadomość ta miała być tylko próbą sondowania nastrojów angielskich. Obecnie rząd włoski zabiega, jak dowiaduje się korespondent „Republiki”, o wszczęcie dyskusji z Niemcami w sprawie odszkodowań, do których ma się przyłączyć Anglja. Wszczęcie tej dyskusji zatarłoby wrażenie zajęcia Ruhr przez francuzów i wzięcia zastawów rzeczowych. Natomiast prasa francuska utrzymuje, że toczą się rokowania pomiędzy Paryżem a Rzymem w sprawie wzięcia przez Włochy udziału w okupacji Ruhr, pożyczym wojska włoskie zajęłyby miejsce wycofywanych amerykańskich. „Daily Mail” przypuszcza że polityka Mussoliniego, wahał się między skrajnymi koncepcjami nie potrwa długo i Włochy przechyla wkrótce swą szalę na stronę W. Brytanji, bowiem w ciągu najbliższych dni okaże się, że Francja nie otrzyma z zagłębia Ruhr takich ilości węgla, aby mogła je jeszcze odstępować Włochom i będą one zmuszone nadal pokrywać w Anglii swe zapotrzebowanie.

E. S.

WRZENIE W NIEMCZECH.

FALA STREJKU i DROŻYZNY.

Tel. wł. — BERLIN, 19 stycznia. (Terminowo). — Trzy ostatnie dni giełdowe, wobec podniesienia się dolara do wysokości 23,000 mk. niem. wywołały tu szaloną drożyznę. We wszystkich gałęziach produkcji robotnicy wysunęli żądania podwyżkowe o 60 — 100 procent. W ostatniej chwili związek metalowców uznał wystawione przed trzema dniami żądania za niewystarczające, proponowaną podwyżkę za nie nadającą się do dyskusji i postanowił rozpocząć strejk zaostrożony od poniedziałku przyszłego tygodnia. W tych dniach należy się spodziewać szeregu wystąpień robotników. Możliwy jest strejk powszechny, co przy komunistycznych elementach w Niemczech może spowodować wybuch bolszewizmu.

H.

DROBNE INFORMACJE.

(Telefonem i telegrafem).

Z WARSZAW. ORGJI SAMOCHODOWYCH.

Na Nowym świecie, między Warecką a świątynią, samochód osobowy należący do komisarja rządu m. Warszawy, jadąc z nadmierną szybkością przejechał przechodzącą przez jezdnię 25-letnią Zofję Teresińską, która po przewiezieniu do szpitala, wskutek wstrząśnienia mózgu zmarła.

KA-KA-DU

KABARET ARTYSTYCZNY

w Manteufli, Zachodnia 45.

Dziś i codziennie program № 13

z udziałem SIŁ NOWOZAANGAŻOWANYCH.

Początek o godz. 11-ej wieczór.

UWAGA: W sobotę 20-go stycznia

WIELKA MASKARADA

ARTYSTYCZNA

POŁĄCZONA Z PROGRAMEM.

194—1

Nieprawdziwa pogłoska. PAT. donosi, że zamieszczona w pismach niektórych notalka o dokonanych rzekomo przez władze bezpieczeństwa w Grodnie aresztowaniach wśród grupy białoruskich aktywistów, jest niezgodna z prawdą. Nikt wogóle z wymienionych nie został aresztowany, ani też nie były dokonywane wśród członków tej grupy rewizje.

Ustawa meldunkowa. W ministerstwie spraw wewnętrznych odbyła się konferencja, na której omówiono ostatecznie tekst ustawy meldunkowej.

Budżet min. kolei. W ministerstwie kolei żelaznych dobiegają końca konferencje, mające na celu uzgodnienie budżetu ministerstwa kolei z ministerstwem skarbu. W konferencji biorą udział wszyscy naczelnicy wydziałów.

Walki w Azji. Z Teheranu komunikują, że władze angielskie otrzymały nowy transport samolotów, które mają być wysłane do okręgu Mossulu. Starcia między wojskami tureckimi a oddziałami Kurdów trwają w dalszym ciągu.

Królewski rozwód. „Neue Freie Presse” donosi z Aten, że rumuński następca tronu Karol rozwiódł się ze swą małżonką, księżną Heleną grecką. Koła rządowe zaprzeczają tej wiadomości. Natomiast wedle innych wiadomości, rozwód miał już nastąpić i księżna Helena przebywa w Palermo u matki, wdowy po królu Konstantynie.

W KOMISJI SPRAW ZAGRANICZNYCH.

Wczorajsze posiedzenie. — Sprawa Kłajpedy i Ruhry. — St. Stroński żąda gotowości naszego wystąpienia. — Minister Skrzyński przeciw panice. — Nasza rola w Kłajpedzie.

Warszawski korespondent „Republiki” donosi telefonicznie:

Wczoraj pod przewodnictwem posła Dąbskiego (P. S. L. „Piast”) odbyło się posiedzenie komisji spraw zagranicznych sejmu z udziałem min. Skrzyńskiego.

Wysunięto następujące kwestje:

1) Sprawa Kłajpedy i wystąpienie zbrojne przeciw Litwie (poseł Niedziałkowski);

2) udział Polski w sankcjach francuskich przeciw Niemcom (poseł Niedziałkowski);

3) stan rokowań polsko niemieckich (poseł ks. Klinge);

4) aresztowanie biskupa Cieplaka w Rosji (pos. Berezowski).

Na zadawane pytania minister spraw zagranicznych udzielił następującej odpowiedzi:

Sprawa Kłajpedy, jeśli chodzi o fakty jest ogólnie znana i nic poza tym, co podawały dzienniki nie jest ministerstwu wiadome. Panika obecna w Polsce nie jest niczem uzasadniona.

Państwo polskie, należące do państw zwyciężczych, samo dwa razy zwycięskie, nie ma powodu do obaw. Mówią, że idziemy lub nie idziemy na Górny Śląsk, że idziemy na Kowno, że Sowiety na nas idą. To wszystko nieprawda.

W sprawie Kłajpedy nie my jesteśmy egzekutorami. Są tam dwie flagi, angielska i francuska. Nie wątpimy, że one nie ugną się przed Kownem.

Rząd polski skazany jest na przyglądanie się i wyciąganie konsekwencji w miarę rozwoju wypadków.

Następnie minister wspomniął o ogólnej depresji, która daje się odczuć w społeczeństwie polskim, a która przybrała formę popłochu zagranicą. — Na przykład w Rydze twierdzą, że Polska atakuje Litwę, w Gdańsku — że Polska idzie na Gdańsk, w Warszawie — że Sowiety idą na Polskę.

Minister kategorycznie stwierdził, że wszystkie te wiadomości są zmyślone. Jeżeli do nich dodać niepokój, istniejący na granicy Bułgarii z Tracją i na granicy węgiersko-rumuńskiej, to dowodzą one, że istnieje tendencja rzucenia niepokojem w obóz zwycięzców wielkiej wojny.

Dziś sytuacja Polski — oświadczył minister — nie uzasadnia żadnych obaw. W obozie państw zwyciężczych panuje przekonanie, o konieczności zapewnienia i utrzymania pokoju, a pokój zależy jest dziś od ścisłego przestrzegania traktatu wersalskiego.

W sprawie udziału Polski w akcji odszkodowaniowej, prowadzonej przez Francję, p. Skrzyński oświadczył, że Polska wierna jest swemu sojusznikowi francuskiemu, w tym jednak wypadku nie mogło być mowy o praktycznym zastosowaniu przymierza polsko-francuskiego, ponieważ chodzi tutaj, podług słów Poincarégo, jedynie o wykonanie traktatu wersalskiego przez wzięcie pod zarząd inżynierów francuskich, belgijskich i włoskich eksploatacji zagłębia, a pewne oddziały wojska wysłane są jedynie dla zapewnienia działalności tych inżynierów. Niema więc mowy o naruszeniu traktatu wersalskiego ani o casus belli.

Nikt Polski o udział w akcji odszkodowaniowej nie prosił, bowiem Polska nie jest egzekutorką traktatu wersalskiego, lecz wielkie mocarstwo.

P. Skrzyński na zakończenie, sądzi, że dyskusja nad jego oświadczeniami byłaby może niepożądana.

Innego zdania jednak byli członkowie komisji. Rozwinęła się długa dyskusja. Pierwszy zabrał głos poseł Stroński, endek. Podniósł on znaczenie układu polsko-francuskiego i domagał się spójności działania Polski z Francją.

„Francja ma cele tylko pokojowe, gdy dąży do poszanowania postanowień traktatu pokojowego, których lekcje

żenie przez Niemcy zaburza pokój. — Nasz układ z Francją zawarty był także dla utrzymania traktatu pokojowego, a zatem w celach pokojowych. Dzisiaj, gdy nieprzyjaciele Francji i państw sprzymierzonych(?) mówią ustawicznie o odnieniu Francji, stwierdzenie tego stanu rzeczy politycznego i prawnego jest bardzo pożądane. Poczucie, iż naruszenie traktatu wersalskiego wywołuje współdziałanie Francji i Polski jest potrzebne nie tylko Francji, ale jest także ostoja główną dla naszej polityki w razie, gdyby przeciw nam traktat wersalski został naruszony. I to właśnie było celem tego układu”.

Poseł Stroński (słowa cytujemy według własnego jego sprawozdania w „Rzeczypospolitej”) domagał się inności słowy wystąpienia Polski w sprawie odszkodowań. W komisji zdziwienie wywarły słowa jego, iż „nieprzyjaciele Francji i państw sprzymierzonych mówią... o odosobnieniu Francji... Czy W. Brytanja nie jest wobec tego już w oczach posła Strońskiego państwem sprzymierzonym?”

Dalej p. Stroński popierał dążenia litwinów do Kłajpedy i stawał je za wzór, że tak myśmy winni dążyć do Gdańska. Tymczasem jego kolega klubowy poseł ks. Lutostawski interpelował ministra, czemu okręt polski, który zawinął do Kłajpedy, wioząc na pokładzie pułkownika francuskiego, Trousson, nie pozostał w porcie.

Minister odpowiedział, że pułkownik Trousson został wysłany przez radę ambasadorów, aby objąć w Kłajpedzie dowództwo wojsk sprzymierzonych i że statek polski był tylko środkiem komunikacji używanym przez rząd polski na wyraźne zwrócenie się posła francuskiego p. de Panafieu, a gdyby statek pozostał na wodach pod Kłajpedą, mogłoby to być rozumiane jako udział w demonstracji nawalnej.

Poseł dr. Thon zapytuje, jak należy rozumieć doniesienia w pismach, jakoby „Temps” — zbliżony do kół rządowych francuskich, mówił o poruczeniu przez sprzymierzonych Polsce zadań wojskowych w Kłajpedzie.

Minister Skrzyński oświadcza, że gdybyśmy byli wezwani do współdziałania, tobyśmy do niego stanęli. W sprawie Kłajpedy na razie rząd polski zajmuje się tylko naruszeniem prawa, jakie tam się dokonało i zasadniczo o niczem dalszym w tej chwili nie mówi. — Mylne jest mniemanie, jakobyśmy byli bezczynni pod Kłajpedą, bo jeżeli flaga angielska i francuska broni tam naszych interesów, nie jest to bezczynnością.

W sprawie bisk. Cieplaka minister oświadczył, że rząd zainteresował się tą sprawą i wszczął akcję dyplomatyczną. Po przemowie ks. posła Lutostawskiego niezadowolonego z przebiegu dyskusji i oświadczenia rządowego posiedzenie zamknięto. Posiedzenie następne po ekspozycji rządowej w Sejmie.

J. U.

Z KOMISJI SEJMOWYCH.

PAT. iżna donosi: Komisja do walki z drożyzną pod przewodnictwem p. Arciszewskiego dokonała na dzisiejszym posiedzeniu podziału referatów.

W myśl uchwały konwentu seniorów komisja skarbowo-budżetowa powinna była uleść podziałowi na dwie komisje oddzielne skarbową i budżetową. Na dzisiejszym plenarnym posiedzeniu komisji skarbowo-budżetowej nie doszło jeszcze do porozumienia. Postanowiono, aby przewodniczący komisji pos. Głański porozumiał się w tej sprawie z marszałkiem sejmu i ministrem skarbu.

Na dzisiejszym posiedzeniu komisji komunikacyjnej pod przewodnictwem pos. Bartla, min. kolei Marynowski wygłosił referat o ogólnej sytuacji kolejnictwa w Polsce. Po referacie wywiązała się dyskusja.

Suwereni miejscy z ulicy Pomorskiej.

(Wczorajsze posiedzenie rady miejskiej).

Tylko dwie godziny opóźnienia. Radny za 4 miliony. Bank ludowy i teatr. Czy dobra mąka czy zła? Dobroczynne skutki herbatki miejskiej. Żydzi i socjaliści za endekiem Pogonowskim. Odroczenie uchwały 45 proc. dodatku dla urzędników.

Wczorajsze posiedzenie rady miejskiej przypominało temperamentem, z jakim przemawiali poszczególni mówcy, czasy początku kadencji. — Porządek dzienny zawierał szereg spraw z których najważniejsze były, wybór dwóch wice-prezydentów oraz ławników, jakoteż wniosek magistratu o uchwalenie 45 proc. dodatku do pensji styczniowej.

Tradycyjnym zwyczajem posiedzenie zostało rozpoczęte zamiast o godzinie 7-ej, o godzinie 9.20. Przewodniczący p. Rapalski oświadczył, że tym razem powodem spóźnienia są narady grup, celem wspólnego ustalenia kandydatur wiceprezydentów i ławników. Pierwsze punkty porządku dziennego obejmowały komunikaty. I tak dowiedzieliśmy się oficjalnie o złożeniu urzędu wiceprezydenta przez p. Stupnickiego, który nie może go sprawować z powodu nadwątłego zdrowia, p. ławnika Badziana z powodu piastowania mandatu poselskiego oraz p. ławnika Wilczyńskiego, z powodu objęcia stanowiska w prywatnej instytucji. Poza tym magistrat podał do wiadomości o niemożności skupu elektrowni przed 14 stycznia 1924, o zmianie statutu poboru podatku od spiryty oraz o podwyższeniu dyjet ławników za udział w posiedzeniach do wysokości mk. 5.000.

Szereg interpelacji rozpoczął r. Lichtenstein (Bund) zapytaniem, czy prez. Rzewski rozpisując wybory uzupełniające, liczył się ze zdaniem stronnictw, które były temu przeciwnie.

SPRAWA WYBORÓW UZUPEŁNIACZYCH DO RADY MIEJSKIEJ.

Zadał w surmy bojowe r. Poznański z „Bundu” stwierdzając, że panujące w niej są wynikiem atmosfery w jakiej pracuje samorząd, pozbawiony poparcia szerokich mas do których należy apelować, a nie ograniczać się do wyborów uzupełniających, które nie wzbudzą zaufania. Należy zarządzić wybory pełne.

W odpowiedzi p. Rzewski oświadczył, że opierając się na postanowieniach dekretu o samorządzie miejskim, przewidującym wybory uzupełniające w razie zdekompilowania rady o 10 proc., wydał zarządzenie nowych wyborów. — Przeprowadzenie ich jest konieczne, — gdyż szereg najważniejszych spraw jak przeprowadzenie kanalizacji, wodociągów, rozszerzenia elektrowni i budowy gazowni nie może być przeprowadzonych z powodu braku quorum.

Przy rozstrzygnięciu alternatywy wyborów ponownych lub też uzupełniających, decydującym momentem były względy pieniężne. Wybory uzupełniające kosztować będą 25 milionów podczas gdy wybory ponowne kosztowałyby 300 milionów. Koszta wyboru jednego radnego kosztowałyby więc przeszło 4 miliony, co ze względu na pięcioletnie trwanie kadencji byłoby wydatkiem zbędnym.

O PENSIE DLA USTĘPUJĄCYCH CZŁONKÓW MAGISTRATU.

R. Pogonowski interpelował w sprawie wypłacenia pensji ustępującym członkom magistratu. Z odpowiedzi dowiedzieliśmy się, że ławn. Badzian i Wilczyński żadnej odprawy nie dostają a p. Stupnicki otrzymywał pensję jedynie w czasie urlopu zdrowotnego.

GDZIE SA PIENIĄDZE NA BUDOWE TEATRU.

P. Minberg zapytywał, czy prawdą jest, że fundusze na budowę teatru są zdeponowane w banku ludowym, co ze względu na dewaluację marki nie jest wskazane, że otrzymał odpowiedź, że z zebranych 100 milionów jedynie 30, przeznaczonych na zakup cegieł, było zdeponowanych. Przed dwoma tygodniami cegłę zakupiono. P. Minberg nie był jednak konsekwentnie ciekawy i nie interpelował, w jaki sposób zabezpieczono pozostałych 70 milionów przed dewaluacją.

ZYWNOSĆ DLA DZIECI.

Jeszcze p. Poznański (Bund) interpelował w sprawie zawarcia umowy z polsko-amerykańskim komitetem pomocy dla dzieci, który wedle orzecze-

nia łódzkiego zakładu badania żywności dostarcza zepsute produkty. Ławniczka Kluszyńska wyjaśniła, że zarzut ten nie może być dotychczas przesądzony, gdyż zakłady badania żywności w Krakowie i Warszawie wydały odmienne orzeczenie. Sprawa zostanie rozstrzygnięta przez ministerstwo zdrowia. Tymczasem widocznie jedzenie nie jest tak złe, skoro dzieciaki nie chorują. Podpisanie kontraktu zastanie narazie wstrzymane.

SPRAWA WYBORÓW WICE-PRZYDENTÓW I ŁAWNİKÓW.

Po tym wstępie rozpoczęła się dyskusja w sprawie wyborów wiceprezydentów i ławników. Ponieważ na ławników nie przedstawiono kandydatów, wybór został odroczony. Niepostawienie kandydatur było pociągnięciem taktycznym bloku narodowo-socjalistycznego, który w czas zorientował się, że wystawienie jednej kandydatury na ławnika uniemożliwiłoby dokonanie proporcjonalnych wyborów, przez co pozbawiłoby frakcje żydowskie jednego fotelu ławnika, na który reflektują. Plan początkowy miał polegać na wyborze każdego ławnika na jednym posiedzeniu, oczywiście decydowałaby absolutna większość.

Frakcje żydowskie, które nie ubiegały się o fotel wiceprezydenta, zostały w ten sposób pozbawione mandatu ławnika. Ponieważ z chwilą wejścia na porządek dzienny tego punktu, nie było dobrze wiadomym, że nie postawiono kandydatury na ławników, dało to powod do wielce bojowych przemówień p. Rosenblatta, odpowiedzi p. Rzewskiego, oraz wyrzekających się wszelkiego współdziałania z burżuami, bundzistami i poale-sjonistami. W rozognioną atmosferę wprowadziła sielankowy nastrój miejska herbata, roznoszona wszystkim bez różnicy przynależności politycznej. Do loży dziennikarskiej dostała się dopiero na ostatek tj. o godzinie 10.30

R. Helfman, chcąc znaleźć złoty środek i utrzymać zgodę proponował odroczenie wyborów. Wniosek upadł.

Wobec tego wstąpił na trybunę p. Rosenblatt, który stwierdził nietakt frakcji rządowej, że nie udzieliła odpowiedzi jak odnosi się do żądania stronnictw żydowskich o przyznanie jednego stanowiska ławnika. Protestując przeciw temu, mowca oświadczył, że w razie nieuwzględnienia żądania tego frakcje żydowskie usuną się z rady.

Pozatem ustępy jego mowy nacechowane były ostrą krytyką P. P. S. Mowca zażądał ustosunkowania miejsc w magistracie do siły stronnictw w obecnej radzie.

Prez. Rzewski powtarza to, że odpowiedzi nie udzielono, gdyż po ustąpieniu N. P. R., frakcje żydowskie, mimo propozycji nie delegowały kandydatów. Poza tym p. Rzewski ostro wystąpił przeciwko bundzistom, którzy nie posiadając oparcia, przeszkadzają jedynie pozytywnej pracy.

R. Kotkowski oświadczył, że pragnienie pozytywnej pracy jest motywem ubiegania się o mandat stronnictw narodowych.

Na zarządzonej w międzyczasie przerwie, przyszło jednak do porozumienia z frakcjami żydowskimi, które zostały uspokojone tem, że głosowanie na ławników nie odbędzie się.

Przystąpiono do głosowania.

Większością socjalistów, endeków i żydów wybrany został na wiceprezydenta p. Pogonowski, na drugiego bez głosów żydowskich dr. Waryński.

Wstrzymali się bundowcy i poale-sjonści.

Po dokonaniu wyborów do komisji kontroli działalności wydziału handlowego, nie uchwalono 45 proc. podwyżki do pensji urzędniczych, gdyż magistrat nie przedstawił dokładnego wyczerpania koniecznego wedle uchwały komisji finansowej. Wobec tego wątpliwym jest, czy urzędnicy miejscy otrzymają w tym miesiącu dodatek za styczeń.

Jak Łódź walczy z pijaństwem.

Z posiedzenia komisji antyalkoholycznej.

W komisarjacie rządu odbyło się posiedzenie komisji do walki z alkoholizmem pod przewodnictwem zastępcy komisarza rządu p. Janiszewskiego.

W konferencji brali udział przedstawiciel min. skarbu dr. Klozenberg, — przedstawiciel organizacji społecznych, mający na celu walkę z alkoholizmem, dyr. urzędu zdrowia dr. Skalski, oraz protokolant pom. referenta komisarjatu rządu p. Artur Rajn.

Pierwszym punktem porządku dziennego była sprawa koncesji na prawo sprzedaży piwa. Postanowiono jednogłośnie upoważnić komisarza rządu do wyłączonego wydawania zezwoleń petentowi na sprzedaż piwa po stwierdzeniu warunków, wymienionych w uchwale komisji z dnia 3 listopada 1922 r.

Następnie rozpatrywano sprawę prolongaty i cofnięcia zezwoleń na wyszynk alkoholu. W konkluzji postanowiono z liczby istniejących klubów w Łodzi prolongować koncesje na wyszynk alkoholu w r. bieżącym tow. rzemieślniczym „Resursa”, tow. majstrów fabrycznych, zw. pracowników skarbo-

wych, oraz stowarzyszeniom techników. Natomiast cofnięto koncesję na rok 1923 Jetce Krelman Cegielniana 18, centralnemu związkowi kelnerów, Al. Kościuszki i zgromadzeniu cechu majstrów fabrycznych, Sienkiewicza 4.

Ostatni punkt porządku dziennego było rozpatrywanie spraw karnych, skutkiem czego za wykroczenie przeciwko przepisom ustawy komisja uchwaliła ukarać za wyszynk alkoholu w dniu zakazane następujących właścicieli restauracji: Antoni Sempich, Rybna 3, na 100 tysięcy mk. grzywny; po 50.000 mk. w restauracji: Agnieszko Podczaszka, — Zgierska 146; Teodor Hajdrych, Al. Kościuszki 73; i Władysław Heleniak, — skład win, Brzezińska 59; po 20.000 mk. Wanda Wentland, skład win, Sienkiewicza 48, oraz sprzedawczyni Ema Rójel, — 10.000 mk. Właściciela restauracji: Gorzkowski, Marysińska 44, Julian Szybbe, Przejazd 2, August Bauc Rokicińska 108; i sprzedawczyni Olga Bauc na 10.000 mk. i Sylwester Klimkiewicz, Kilińskiego 34. bip.

Podwyższenie taryfy kolejek dojazdowych.

Nasz warsz. koresp. telefonuje, że w „Monitorze Polskim” z dnia 18 bm. ukazało się rozporządzenie min. kolei żelaznej o podwyższeniu taryfy osobowej na liniach towarzystwa akcyjnego łódzkich wąskotorowych „elektrycznych” kolejek dojazdowych, wydane w po-

rozumieniu z min. skarbu, oraz przem. i handlu. Na mocy tego rozporządzenia taryfa osobowa została podwyższona do 100 marek na osobę i kilometr w klasie II-ej i do 150 za osobę i kilometr w klasie I-ej.

Węgry, a łódzki przemysł włókienniczy.

Izba handlowa węgiersko-polska w Budapeszcie przesłała łódzkim firmom włókienniczym komunikat, w którym donosi o powstaniu izby przy udziale i wydanej pomocy czynników, przedstawicielstw przemysł. oraz poszczególnych firm węgierskich. Izba działa jako organ pomocniczy rządu węgierskiego w zawieraniu umów handlowych. Jednym z najbardziej palących zadań izby jest wprowadzenie na rynek węgierskie wyrobów łódzkiego przemysłu włókienniczego. W tym celu izba stara się zmniejszyć przeszkody, jakie stanowią metody ograniczające wówz przez rząd węgierski oraz

działalność centrali dewiz. Jednocześnie izba stara się usilnie rozwinąć propagandę mało znanych firm łódzkich na rynkach węgierskich, udziela informacji dotyczących firm węgierskich, pośredniczy w nadawaniu przedstawicielstw firm i fabryk łódzkich. Poza tym pomaga zarówno fabrykantom łódzkim, jak i węgierskim odbiorcom w otrzymaniu niezbędnych kart wwozowych, przy wpłacie walut, przy ekspedycji i cieniu. Izba zbiera również próbki i oferty towarów włókienniczych wreszcie pomaga przy otrzymywaniu wiz paszportów zagranicznych. (bip)

Strzał w kabarecie.

W obronie honoru kobiety.

Onegdaj w „Ka-ka-du” zebrała się niezwykle wytworna publiczność, która doskonale bawiła się na świetnym programie kabaretowym.

Przy jednym ze stolików siedziało liczniejsze towarzystwo, składające się z jednej niewiasty i kilku panów.

Podczas popisów znakomitej pary tanecznej Arizona, jeden z panów, dziennikarz, zachował się niewłaściwie wobec niewiasty, w której towarzystwie przebywał. Na to sąsiad jego, doktor, wyjął rewolwer i wystrzelił. Na szczęście kula utkwiała w ścianie.

Dzięki przytomności dyr. Liną awantura nie wywołała popłochu, krewkiemu doktorowi odebrano rewolwer, a natychmiast sprowadzona policja spisała o zajściu protokół. W sprawie tej władze policyjne prowadzą energiczne śledztwo.

Bal oficerów czwartego korpusu. Powyższy bal oficerski, który odbędzie się w sali koncertowej w dniu 7 lutego b. r., cieszy się już obecnie w świecie towarzyskim dużym zainteresowaniem. Obowiązki gospodyń raczyły przyjąć: p. Jakubowa Arctowa, Alfred. Biedermanowa, Alfredowa Bilykowa, Czesławowa Chranowska, Karolowa Eisertowa, Arturowa Ellramowa, Teodorowa Finsterowa, Franciszkowa Fiszczowa, Pawłowa Garapichowa, Władysławowa Garlińska, Gustawowa Geyerowa, Karolowa Geyerowa, Leonowa Herbstowa, Karolowa Hoffrichterowa, Pawłowa Holcowa, Stefanowa Iwanowska, Stanisławowa Iżycka, Janowa Jarszowa, Adolfowa Johnowa, Edwardowa Jezierka, Tadeuszowa Kamieńska, Antoniowa Kamieńska, Teodorowa Karszowa, Eugenju-szowa Krasuska, Wilhelmowa Keiserbrechtowa, Janowa Kostrzeńska, Bronisławowa Knichowicka, Antoniowa Lipińska, Stanisławowa Lip-

kowska, Stefanowa Majewska, Stanisławowa Małachowska, Stanisławowa Mesingowa, Adamowa Nieniewska, Leonowa Pachucka, Eugenju-szowa Pogorzelska, Włodzimierzowa Polakowska, Rudolffowa Prichowa, Józefowa Rappoportowa, Antoniowa Remiszewska, Józefowa Rosiewiczowa, Kazimierzowa Rossmanowa, Henrykowa Reugerowa, Józefowa Richterowa, Karolowa Scheiblerowa, Tomaszowa Stożkowska, Janowa Stypulkowska, Jerzowa Skarb kowa, Janowa Szwecierowa, Adolfowa Toch-termanowa, Leonowa Tallerowa, Edwardowa Wagnerowa, Ignacowa Wattenowa, Karolowa Weilowa, Stefanowa Walewska.

Czysty dochód z balu oficerów czwartego korpusu został zastrzeżony na cele kulturalno-sportowe żołnierzy, oraz na dom sierot po poległych. Ze względu na powyższe piękne intencje można oczekiwać, iż praca komitetu zyska ogólne poparcie i zrozumienie.

Walka z koniokradytstwem. Jak nam telefonuje nasz warsz. koresp., wobec rozszerzania się przeważnie na kresach wschodnich koniokradytwa, minister sprawiedliwości skierował do urzędów prokuratorskich okólnik polecający jak najenergiczniejsze ściganie tego przestępstwa.

KTO PRZYJechał DO ŁODZI.

Savoy, Lewenhoff z Częstochowy, Tenenbaum z Jarosławia, Guttman z Sosnowca, Czarny z Będzina, Piotrowski z Warszawy, Silberstein z Argentyny.

Polonia: Gron z Tarnopola, Schenerl z Wrocławia, Grynberg z Prużan, Nowak z Kielc, Russ z Berlina, Glikzman z Wielunia, Sokolowski z Płocka, Braude z Warszawy, Wysock ze Lwowa; Kohn z Berlina; Frydman z Warszawy; Endler z Warszawy

Europejski: Gicht z Warszawy, Perlmutter z Krzemieńca, Zawadzki z Wilna, Feferman z New-Jorku, Szedlowicki z New-Jorku.

POLITYKA ZAGRANICZNA

Straż francuska nad Ruhrą.

ODSZKODOWANIE ZA STRATY BOCHUM, 19 stycznia (PAT). Rząd niemiecki przeznaczył narazie miliard marek osobom poszkodowanym za straty materialne poniesione z powodu zajęcia zakładu Ruhry.

O ZAJĘCIU W BOCHUM. BOCHUM, 19 stycznia (Pat). Pierwszy burmistrz miasta Bochum wystosował po znanych zajęciach do komendy wojskowej list w którym żąda przeprowadzenia ścisłego śledztwa i protestuje przeciwko postępowaniu władz okupacyjnych, czyniąc je odpowiedzialnymi za szkody wynikłe dla mienia i życia obywateli.

REJESTRACJA MAJATKU NIEMIECKIEGO.

MOGUNCJA, 19 stycznia (Pat). Havas. Komisja międzykoalicyjna zarządziła rejestrację stanu bydła, koni, samochodów i rowerów. Ponadto zarządzony został sekwestr podatków, węgla oraz kilku zastawów w dziedzinie dochodów celnych i leśnych.

REKWIZYCJA WĘGLA.

PARYŻ, 19 stycznia (AW). 18-og b. m. francuzi przystąpili do rekwiizycji pociągów z węglem. Do konano ich na obszarze Bochum i Dortmundu, gdzie zatrzymano 2 pociągi po 120 wagonów każdy. Tęcza się obecnie rokowania między prezydentem związku zawodowego kolejarzy, a dyrekcją kolei o stanowisko kolejarzy wobec władz francuskich.

Francuzi również rekwiirują węgiel na kanale Reńskim. Prasa niemiecka usiłuje dowiedzieć, iż tego rodzaju rekwiizycje doprowadzić mogą do zupełnego zastoju w zagłębiu węglowym. Potwierdza się wiadomość, że francuzi przystąpią w najbliższych dniach do administracji lasami państwowymi w zagłębiu węglowym.

Przyjaźń niemiecko-sowiecka.

ZIAZD DYPLOMATÓW SOWIECKICH W BERLINIE.

BERLIN, 19 stycznia (Russpress). Przybył tu z San-Remo Krasin, który przerwał swój urlop i powraca do pełnienia obowiązków komisarza dla handlu zagranicznego. Krasin ma stać wjechać do Londynu, a stamtąd - do Moskwy.

Dziś również przybył do Berlina z Moskwy poseł sowiecki w Niemczech, Kreszinski. W najbliższych dniach spodziewany jest przyjazd do Berlina Cziczierina. Z udziałem wszystkich wymienionych dyplomatów sowieckich odbędzie się w Berlinie narada w sprawie bieżących kwestii polityki międzynarodowej sowieckich. Sprawa zwolania narady ekonomicznej dla rozpatrzenia rozmaitych projektów odbudowy życia gospodarczego Rosji, nie została jeszcze zdecydowana.

FRANCJA, A POKOJ NA WSCHODZIE.

PARYŻ, 19 stycznia (Pat). Dziś po południu w min. spr. zagr. odbyła się konferencja, dotycząca sprawy wschodniej przy udziale drugiego delegata francuskiego na konferencję lozańską oraz przedstawiciela ministerstwa skarbu i handlu. Na konferencji tej miano ustalić w ostatecznej formie propozycje francuskie, dotyczące gospodarczych i finansowych klauzul traktatu pokojowego grecko-tureckiego.

SYTUACJA W MOSSULU.

MOSKWA, 19 stycznia (Pat). Z Teheranu komunikują, że władze angielskie otrzymały nowy

O WYPŁATY GÓRNIKOM.

PARYŻ, 19 stycznia (Pat). Z Berlina donoszą, że rząd niemiecki nie podjął jeszcze żadnych zarządzeń w sprawie wypłaty wynagrodzeń górnikom.

ZAKAZANIE „WACHT AM RHEIN“.

ESSEN, 19-go stycznia (PAT). Władze okupacyjne wydały zakaz śpiewania niemieckiej pieśni szowinistycznej „Wacht am Rhein“.

REPRESJE WZGLĘDEM DZIENNIKARZY FRANCUSKICH.

BERLIN, 19 stycznia (Russpr.). Związek sprawodawców dziennikarskich w parlamencie niemieckim zwrócił się do konwentu senjorów z prośbą o wzbronienie dziennikarzom francuskim dostępu do loży dziennikarskiej, wobec tego, że dziennikarze niemieccy nie są donoszani do stołu sprawodawców w parlamencie francuskim. Konwent senjorów postanowił nie wydawać dziennikarzom francuskim biletów na wstęp do parlamentu, czyniąc jedynie wyjątek dla przedstawiciela agencji Havasa, który jednak również nie będzie miał prawa wstępu na trybunę dziennikarską.

ANGIELSKI KOMISARZ NIE GŁOSOWAŁ.

MOGUNCJA, 19 stycznia (Pat). Na posiedzeniu komisji międzysojuszniczej, na którym powzięto decyzję w sprawie podatków i innych dochodów celnych i leśnych był obecny angielski komisarz, który jednak nie brał udziału w głosowaniu, zgodnie z instrukcjami, jakie otrzymał od swego rządu

PODWYZKA DYSKONTA W NIEMCZECH.

BERLIN, 18 stycznia (Pat). Niemiecki bank rzeszy podwyższył stopę dyskontową z 10 na 12 procent, opłaty lombardowe z 11 na 13 procent.

KRUPP I ROSJA SOWIECKA.

BERLIN, 19 stycznia (Russpress) Z kół dobrze poinformowanych podają, że wszystkie przeszkody, stojące na drodze do zatwierdzenia umowy, zawartej pomiędzy firmą Kruppa i rządem sowieckim, zostały usunięte i umowa koncesyjna w sprawie udzielenia Krupnowi koncesji rolniczej na południu Rosji zostanie podpisana w najbliższych dniach. Z Moskwy komunikują, że punktacja umowy została zatwierdzona przez radę komisarzy ludowych. W Berlinie pertraktacje, prowadzone przez handlowego przedstawiciela sowieckich, Stominiakowa, z reprezentantem firmy Kruppa w Berlinie d-r'em Sorge są na ukończeniu. Umowa będzie zawarta według typu umowy poprzednio podpisanej z przedstawicielami konsorcjum Wolffa.

transport samolotów, które mają być wysłane do okręgu Mossulu. Starcia między wojskami tureckimi, a oddziałami kurdów trwają w dalszym ciągu.

STOSUNKI SOWIECKO-JAPONSKIE.

MOSKWA, 18 stycznia (Pat). Wobec kursujących w Gharbinie pogłosek o mającej się jakoby odbywać rosyjsko-japońskiej konferencji, pełnomocnik R. S. F. S. R. zaprzecza powyższemu pogłoskom, oświadczając, że do czasu wykonania zasadniczych postulatów Rosji i J. ewakuacji Sachalinu, nie może być mowy o pertraktacjach z Japonią.

Śmierć byłego prezydenta ministrów francuskich.



Jak już donosiliśmy, A. Ribot był francuski prezydent ministrów zakończył życie. Ribot należał do wybitnych osobistości parlamentarnych trzeciej republiki.

Cztery razy zajmował fotel prezydenta ministrów a osiem razy sprawował rządy jako minister i należał do czołowych polityków dla Francji dosyć trudnych. Podczas wojny światowej Ribot był prezydentem ministrów, jakkolwiek rządy jego w owej epoce nie przyczyniły się do poprawy stosunków wewnętrznych Francji. Pomimo to Ribot był wybitną indywidualnością, był znakomitym mówcą i doskonałym organizatorem.

KOMUNISCI W ARMII LI-TIEWSKIEJ.

ODAŃSK, 19 stycznia (AW). Do tworzącej się nowej armii regu Jarnej w Kłajpedzie zgłaszają się bardzo licznie komuniści, którzy w ten sposób chcą przysiąc do posiadania broni.

CHOROBA PREZ. HARDINGA.

WASZYNGTON, 19 stycznia (AW). Prezydent Harding zapadł na influencję. Według twierdzenia lekarzy niema mowy o niebezpieczeństwie.

SKANDAL W RODZINIE.

WIENIĘ, 18 stycznia (Pat). „Neue Freie Presse“ donosi z Aten, że rumuński następca tronu Karol rozwiódł się ze swą małżonką, księżną Heleną grecką. Kobieta urzędowo zarzącającej tej wiadomości. Natomiast welle innych wiadomości, rozwał miał już nastąpić i księżna Helena przebywa w Palermo u matki wdowy po królu Konstantynie.

KRYZYS GABINETOWY NA ŁOTWIE.

RYGA, 18 stycznia (Pat). Usiłowania utworzenia z nowego rządu łotewskiego, opartego na centrum i lewicy spełży na niczym. Z tego powodu możliwe jest utworzenie rządu fachowego, w którym tekę ministra spraw zagranicznych objąłby Meyerowicz.

ODEZWA W SPRAWIE ETYKI DZIENNIKARSKIEJ.

PRAGA, 19-go stycznia (Russpress). Związek dziennikarzy czeskich ogłosił odezwę do ogółu dziennikarzy. Odezwa ta dotyczy przede wszystkim form polemiki dziennikarskiej i dlatego warta ona jest zaznaczenia w prasie. Odezwa między innymi mówi: „Pamiętajcie, że w życiu prywatnym spotykacie się z kolegami, z którymi prowadzicie polemikę na łamach gazet i że musicie patrzeć im w oczy. Pamiętajcie, że jesteście obywatelami narodu, mającego licznych wrogów naokoło, pragnących zaszkodzić wam niezależnie od waszego zabarwienia partyjnego. Zalecamy: piszcie tak, abyście mogli ustnie i osobiście na każdym miejscu powtórzyć to, coście napisali“.

Historja ataku na Kłajpedę.

Przedstawiciel agencji wschodniej otrzymał z zupełnie miarodajnego źródła szczegółowy opis sytuacji strategicznej w przededniu zajęcia Kłajpedy. Francuzi rozporządzali siłą 150 strzelców z odpowiednią ilością karabinów maszynowych. Do pomocy służyli policjanci miejscowi zupełnie nieprzygotowani i nie wyswiczeni pod względem militarnym. Znalazłoby się w mieście dużo ochotników, którzyby chętnie poszli na front, nie było jednak w mieście wcale broni. Poza normalnym uzbrojeniem strzelców francuskich nie było na składzie więcej jak 50 karabinów.

Miasto rozdzielone rzeką na część północną i południową zmuszało do przyjęcia planu strategicznego obrony ostatecznie części północnej, która można było jeszcze utrzymać przez pewen czas po oddaniu części południowej. Dlatego też część północna została otoczona półkolem okopów w których zasiadła linia strzelców. Natomiast na południu wystarczały siły już tylko na obsadzenie odczynów od siebie kilku punktów obronnych, jak Schmees, Ummschen, Althof, następnie most kolejowy i cegielnia. Na każdym takim punkcie było po 4 strzelców i po 7-8 policjantów, oraz karab. maszynowy. W niedzielę wiecz. od Ummschen i Althof dodano po jednym karabinie maszynowym.

Całe oblężenie trwało 6 dni i 5 nocy. Litwini zaczęli się zbliżać do miasta, na początku bardzo nielicznymi grupami, co dawało w początku do myślenia, że wórcie rozporządzała bardzo niewielką ilością ludzi. Dopiero w ostatnich 2 dn. ukazały się większe ich masy, które można liczyć w każdym razie na kilka tysięcy. Wszyscy oni byli doskonale wyekwipowani i uzbrojeni, zachowują ścisłą dyscyplinę wojskową i w każdym razie nie przypominają band ochotniczych lub powstańców.

Mundury mieli amerykańskie, karabiny niemieckie i rosyjskie, szable rosyjskie, kulomioty zaś niemieckie. Jak jest zupełnie dokładnie wiadomo, do stacji kolejowej Bajorem przybywali oni z wycieczkami pociągami wojskowymi i dopiero po wyjściu z pociągów formowali się w jednostki bojowe, przeważnie zaś w kompanie, gdzie niegdzie tylko w bataliony.

Rozporządzali oni znaczną ilością samochodów ciężarowych, jedno z taktów aut zostało wzięte przez francuzów pod Althof. Przytem znaleziono w niem zaplombowane jeszcze książki rekwiizycyj-

ne armii litewskiej. Żołnierze wszyscy mieli dużo pieniędzy, ludności nie rabowali i za wszystko płacili hojnie, pieniądze mieli litewskie i niemieckie. Banknoty litewskie mieli zupełnie nowe, złożone całymi paczkami. Główna kwatery litwinów była w Heydekrug, 50 km. od Kłajpedy. Dzięki organizacji sieci telefonicznej w Kłajpedzie, wszystkie rozmowy telefoniczne litwinów na terenie Kłajpedy były słyszane w mieście i wszystkie one zostały zanotowane.

Kontakt z litwinami został nawiązany we wtorek i trwał aż do soboty, kiedy zauważono ich większe masy. W nocy z niedzieli na poniedziałek większe masy litwinów rzuciły się na Althof. Rozkaz o atakowaniu Althofu był przejęty telefonicznie z wczesną. Rozkazywał on atakować o 11 wieczorem, w razie nieudania się ataku drugi raz o 1 w nocy. Wykonano go jednak z opóźnieniem, gdyż litwini atakowali dopiero o god. 1 i pół w nocy. Bronie Althofu niebyło żadnej możliwości i posterunki francuskie cofnęły się w stronę miasta, zaś inne posterunki, położone na południu - zachodzie trzymały się jeszcze do rana.

O godz 10 rano w poniedziałek oddział południowy skoncentrował się znowu w gmachu prefektury. Od go dz. 10 i pół do 12 i pół trwał atak litwinów na prefekturę. Litwini ostrzeliwali ją z 12 karabinów maszynowych.

Gmach prefektury okazał się tak marny, że kule karabinowe z zupełną łatwością przechodziły nawskroś przez ściany. Litwini ponieśli znacznie większe straty, niż się do tego przyznawali. Trzeba liczyć, że stracili około 120 ludzi. Na samej Markstrasse padło ich 30. Z francuzów został zabity 1 przy kulomiotcie, 1 ciężko ranny, 9 było lżej rannych. Litwini atakowali prefekturę z początku od frontu, potem podeszli od tyłu przez przylegające ogrody.

Gdy już nie było żadnej nadziei utrzymania się, francuzi przerwali strzelaninę. Wtedy zbliżył się jeden z oficerów litewskich, aby pertraktować z komisarzem ligi na rodów, który przez cały czas był w prefekturze razem z kaptanem Laroche. Nadkomisarz nie przyjął go z powodu niskiej rangi. Wtedy zjawił się najstarszy z obecnych na miejscu oficer litewski i oświadczył, że litwini prefekturę zdobywać nie będą, tylko jeżeli będą pewni, że francuzi nadal nie będą strzelali, poczem ustalili się milczący rozejm, pomiędzy litwinami a francuzami, trwający do-tychczas.

Więści ze świata.

Wyższa Rada Wojenna. Zostali mianowani członkami wyższej rady wojennej francuskiej na rok 1922-1923 marszałkowie Francji: Joffre, Foch, Petain, Lvantey, Trauchet d'Esperay, Favolle, generałowie dwuzłiz: Gourand, Guilleminet i inni. Marszałek Francji Petain pełnił będzie w r. b. obowiązki wiceprezydenta rady.

Ruch powstańczy w Irlandji. Nowa kampanja niszczyielska, skierowana przeciwko kolejom, podjęta od pewnego czasu przez republikanów irlandzkich, zna'zła swój dalszy ciąg wczoraj; powstańcy bowiem uzyskali smutny sukces, którym z pewnością się chluba.

Sukces ten, aczkolwiek miał poważne skutki, mógłby stać się w swych wynikach znacznie tragiczniejszy. Plan, jak się to okaże, został wypracowany do najdrobniejszych szczegółów.

Przedewszystkiem uszkodzono na zwrotnicy linje kolejowa z Dublinu do Howth. Następnie bandyci zatrzymali w pobliżu Killester pociąg towarowy, zdażający od strony Dublinu. Po odebraniu lokomotywy zmuszono, sterery-

zowanego rewolwerami, maszyniście do prowadzenia całej nare maszyn. Oczwiscie w miejscu uszkodzonym nastąpiła katastrofa. Po pewnym czasie, jak to było uplanowane przez sprawców zamachu, na szczytki lokomotywy, najechał w pełnym biegu pociąg pasażerski, wychodzący z Howth o 7.15, a wiozący wielu podróżnych. Nastąpiło straszliwe zderzenie, w wyniku którego 3 osoby zostały ciężko ranne, wiele lżej. Pozostali przy życiu twierdzą, że wstrząsanie było tak silne, iż zdawało się, że nastąpił wybuch miny.

Oto szczegóły, który charakteryzuje stan umysłowy fanatyków, tworzących armje de Valery: Jeden z konduktorów pociągu towarowego, zorientował się w niebezpieczeństwie, grożącym pasażerom pociągu z Howth. Słysząc okropny huk spowodowany przez wtkolenienie lokomotywy zdał sobie sprawę z tego, że najwidoczniej zagradza ona drogę w miejscu niezbyt odległym i począł wleć biec w jej kierunku z czerwoną latarnią w rękę, usiłując w ten sposób uprzedzić nieszczęście. Leez „republikański“ czuwał i kilka koma celnych strzałami zmusił go do poniesienia szlachetnego zamiaru.

ŚWIAT RZECZY CIEKAWYCH

Kokieterja jest wzbroniona.

Stanowisko społeczne kobiety u nas i w Ameryce.

Gdy przybysimy z Europy do Ameryki przedewszystkiem rzuci nam się w oczy okoliczność, która jakkolwiek zazwyczaj nie zajmuje wiele miejsca w opisach podróży, jest pomimo to jednym z najcharakterystyczniejszych znamion obywatela Stanów Zjedn. i może posłużyć do intymniejszego poznania duszy i usposobienia tego narodu.

Każdy Europejczyk widzi tu ze zdziwieniem, że atmosfera życia rodzinnego i społecznego zupełnie ogolona jest z erotyzmu, a w każdym razie zawiera go tylko w znikomym dawce.

Gdy przebiegamy ulice Paryża, Wiednia, czy Budapesztu, czujemy dokładnie fluid erotyczny, który stale łączy spotykające się plece. Widzimy, jak zupełnie obcy mężczyźni i kobiety zamieniają pełne słodkich obietnic spojrzeń, widzimy jak spojrzenia takie prowadzą bardzo często do znajomości i bodaj nawet małżeństw.

W Ameryce rzeczy te nie istnieją. Wszelkie wyrażenia swego uznania, czy zachwyty przy pomocy wymownych spojrzeń spotyka się z zupełną obojętnością amerykańskiej kobiety. Amerykanka nie tylko nie reaguje na wszelkie czule, zachwycone, czy prowokujące spojrzenia, ale ich zupełnie nie widzi.

Wszelkie zaś próby zbliżenia się, które zostają przez nią zauważone, spotykają się z energicznym protestem, dochodzącym nieraz do granic bardzo przykrych dla niefortunnego wielbiciela. Amerykanka w takim wypadku znajduje w każdym przechodniu energicznego obrońcę, poprostu odda śmiałką w ręce policji. Sedzia amerykański nie ma w takich wypadkach litości i nieostrożny cudzoziemiec może powędrować na 4 albo nawet 6 tygodni do jaił'u, t. i. do kozy.

Amerykanin przyzwyczajony jest od dzieciństwa do panowania nad sobą. Sporty i wyteżona praca czynią go chłodniejszym i bardziej

zrównoważonym od Europejczyka. Myślą przewodnią wychowania amerykańskiego, a także amerykańskiej, jest „master of himself” — panowanie nad swymi, uczuciami i wystrzeganie się niepraktycznych (i mogących, broń Boże, nadwyrężyć kredyt) uczynków, czyli, po europejsku się wyrażając, głupstw.

Najważniejszym czynnikiem jest jednak niezwykle stanowisko, jakie kobieta zajmuje w amerykańskim społeczeństwie. Biała śmiałkowi, który odważyłby się targnąć na majestat amerykański. Spotkałby go protest i oburzenie kobiet i taki sam protest i bodaj jeszcze większe oburzenie mężczyzn. Panowanie kobiety zaczyna się bowiem od razu wtedy, gdy udaje się ona po raz pierwszy do szkoły freblowskiej. Już tam jest wszechwładna pani i 5-letni kolega nie ośmiela się protestować — kobieta jest w Ameryce bóstwem i królową. Gdy dorasta, jest tak samo samodzielna i niekrepowana, jak mężczyzna. Posiada swój klub, udaje się z przyjaciółmi na kilkadziesiąt wycieczki i. co najważniejsze, jest zupełnie pewna, że żaden śmiałek nie odważy się napastować ją. To jest poprostu niemożliwe i ewentualność taka nie jest wcale brana w rachubę. Mężczyzna, któryby zawiódł zaufanie rodziców, lub córki, spotkałby się z ostracyzmem całego społeczeństwa. W takich sprawach opinia amerykańska nie zna żartów. Tu nie przechodzi się do porządku dziennego nad krzywdą wyrządzoną kobiecie, choćby ta krzywda była najblahsza.

Amerykańska kobieta atakuje mur ochromy, zbudowany z szacunku, uznania jej praw i wielbienia. Muru tego zwałić niepodobna. Stosunek taki wytwarza się zwykle wśród rasy silnej, bardzo energicznej i bardzo odważnej i mógłby nam, Europejczykom, śmiało służyć za wzór, godny naśladowania.

H. G.

szczegóły, dotyczące operacji, do konanej na pewnej kobiecie w końcu r. ubiegłego.

W wyniku zaburzeń w przewodzie pokarmowym, chora, w wieku lat 34, nie mogła przyjmować pokarmu. Prof. Roosing nie zważał się zrekonstruować nowego przewodu pokarmowego: w tym celu naciąwszy skórę na piersi,

owinał ją dookoła kauczukowej rurki, w ten sposób, że gdy oba brzoży zrosły się po pewnym czasie, powstała rurka naturalna. Następnie rurkę z ciałą w ten sposób uzyskaną osadził jednym końcem u wylotu przewodu, drugim przy żołądku. Ogółem zabieg trwał około 6 miesięcy, po upływie których chora, mogąc się naturalnie odżywiać, powróciła do swych zajęć codziennych. Prof. Roosing zajęty jest obecnie przeprowadzeniem podobnych operacji na dwóch pacjentach, z których jeden, lat 44, odżywia się sztucznie 18 lat.

Znakomity uczony oświadczył, że operacja jego umożliwi usunięcie raka przewodu pokarmowego, o ile, oczywiście, możliwym będzie wycięcie części zaatakowanej. Dodał przytem, że obawy jego kolegów, że wobec braku mięśni zrekonstruowany przewód działałby bezwładnie, okazały się płonne, ponieważ normalnie pracująca górna część przewodu umożliwi prawidłowe przejście pokarmu do żołądka.

Wiek zwierząt.

Najstarszymi ze znanych obecnie zwierząt są bezsprzecznie olbrzymie żółwie, które dawniej należały do londyńskiego Rotshilda, a obecnie znajdują się w tamtejszym ogrodzie zoologicznym. Najstarsze z tych zwierząt pochodzi z wyspy Egmont, archipelagu Chagos na oceanie indyjskim. Tam znaleziono go w roku 1737 jako zupełnie dorosłego egzemplarz. Ponieważ jednak żółwie rosły bardzo powoli więc słusze przypuszczano, że żółw ów liczy obecnie około 300 lat.

Tuziemcy przypisują taki sam wysoki wiek krokodylom, iakkolwiek nie jest to jeszcze stwierdzone.

Ale i niższe zwierzęta mogą dojść do dosyć wysokiego wieku. Tak na przykład pijawki podobno żyją około 27 lat. Soliter może przy sprzyjających warunkach żyć do 20, 25 lub nawet 30 lat.

Olbrzymie muszle indyjskiego oceanu, które mogą zmiażdżyć ramie dorosłego człowieka, żyją około 60 lat. Ostryga zaś żyje zaledwie dziesięć lat, a nawet muszle rzeczne jeszcze mniej.

Czytajcie „Głos Polski“

Kronika filmowa.

—o—

Amerykańskie zjednoczone artystyczne towarzystwo filmowe, do którego należą pierwszorzędne sily amerykańskie, jak Chaplin, Douglas Fairbanks, Mary Pickford i inni zwróciło się do siedmiolatecznego Jackles Coogana'a z następującą propozycją: Za występy w kilku filmach, które potrwały około czterech miesięcy młodociany aktor otrzyma honorarium w sumie pół miliona dolarów i udział w zyskach. Dochodami Coogana'a, które dochodzą do olbrzymich sum zarządza akcyjne towarzystwo utworzone na żądanie matki jego. Coogan jest jednym z najbardziej lubianych „dzieci” filmowych w Ameryce.

Niemieckie towarzystwo „Ufa” podjęło się wystawienia filmu, który ilustruje stelnachowską metodę odradzania i odmładzania ludzkości.

Próby tej nie można uważać za szczęśliwą, gdyż film jest przydługi i zawiera zbyt wiele szczegółów medycznych a specjalnie ginekologicznych. Próby laboratoryjne nad szczyrami, które stanowią czołowe dzieło filmu są dla laików mało interesujące. Film zakończony został pokazem zdjęć przeróżnych anomalii i zbroceń na tle płciowym.

Amerykańskie towarzystwo Thero-Film przygotowuje film „Chaos”. Reżyseruje Theo Rockefeller. Kilku zdjęć dokonano z wieży radiotelegraficznej w Nauen, a przy pomocy największego niemieckiego refraktora dokonano także kilku zdjęć księżycy i jego poszczególnych krajobrazów.

Sztuka H. Müllera „Płomień” przerobiona została dla filmu. Film przygotowany jest przez reżysera E. Lubitscha, niemieckiego towarzystwa Standard. W roli tytułowej występuje polska artystka Pola Negri, która obecnie znajduje się w Ameryce.

Reżyser E. Lubitsch udaje się wraz z żoną swą do Ameryki w celu przygotowania nowego olbrzymiego filmu, którego akcja odgrywać się będzie w środowisku górników i poszukiwaczy złota. Rolę tytułową obejmie znakomita „gwiazda” amerykańska Mary Pickford.

Rozmaitości.

—o—

Kongres moralistów.

r) W Medjolanie zbierze się międzynarodowy kongres dla moralności. Obrady obejmą sprawy poszukiwania ojcostwa i cenzury przeciwko pornografii, a także reformę kinematografu.

Jak Ameryka zaopatruje się w papier.

r) Gazety Stanów Zjednoczonych zużywają rocznie trzy miliony sążni drzewa i jodły, które stają tym celu ścięte dojrzałe w ciągu 40 lat. Jak donoszą amerykańskie gazety, już myślnie o przyszłości i ostatnio obsadzono 300 mil kwadratowych nieużytkowanego gruntu jodłami.

2 miliony ton papieru, które dziennie zużywa prasa amerykańska stanowią pas szerokości przeciętnej gazety i długości 64 milionów kilometrów, który mógłby 1600 razy opasać ziemię naszą.

Wielki los — 1000 miliardów.

r) Rząd sowiecki, którego budżet wykazuje znaczny deficyt, postanowił emisję nowej pożyczki premijowej. By zachęcić publiczność wygrane będą wypłacane w złocie. Największa wygrana wynosi 100.000 złotych rubli, to znaczy, podług obecnego kursu, 100 miliardów rubli papierowych.

Niezwykłe łożka.

r) Niezwykłe skarby odkryto niedawno w grobowcach królów egipskich znacznie rozszerzyły nasze pojęcia o sprzętach tych zamierzchłych czasów. Odnaleziono w grobowcu tym łożko ze słoni drewnianymi rzeźbami i strasnymi malowanymi twarzami zdającymi odstraszać niż nakłaniać do spoczynku. Ale powsze czas władcy ziemi mieli podobno podobny względem dziwne pojęcie. Tuż przed wojną w Paryżu zbudowano dla pewnego księcia indyjskiego łożko ozdobione kobiecymi postaciami naturalnej wielkości. Każda z tych postaci nosiła w ręku wachlarz, a wachlarze począłby funkcjonować, gdy maharadża ciałem swego ciału naciskał na sprężynę ukrytą pod materacem. Najbardziej dziwnym sprzętem było zapewne łożko, które rosyjski cesarz Aleksander III polecił zbudować dla perskiego szacha. Wszystkie części tego łożka składały się z kryształu i nad łożkiem zwieszano się olbrzymi kryształowy świecznik. Aby jeszcze bardziej urozmaicić odpoczynek władcy, do łożka przymocowano była fontanna.

Praktycznie urządzone było łożko króla angielskiego Ryszarda II, gdyż pod materacem znajdował się skrytek, w której nieufny król przechowywał swe skarby.

—o—

Rudolf Hans Bartsch.

A dusza...?

—o—

Długo się wahałem, czy należy powtórzyć to opowiadanie, ponieważ temat jego wywołuje u wszystkich uczucie wstępu i obrzydzenia. Ale na tym samym pustkowiu, gdzie zanikało jedno silne ludzkie życie, wyrastał kwiat piękności, tak czysty i jasny, że chwytam spokojnie, choć nie bez smutku za płóro, aby te prosta historję wywierać zapomnieniu.

Było to w kwiecistej dolinie, porośniętej winem i oliwkami. Kiedy wiosna nadchodziła, żarzą się kwiaty brzośkwini wśród ciemnego gruntu oliwnego, jak purpura żądnych pocałunku ust północnej dziewczyny.

Odsobniony, pośród winnic i róż, stał maleńki domek, do którego został przywleczony przez swego przyjaciela nieszczęśliwy rotmistrz Eneukl.

A więc masz to czego pragniesz: samotność. Ale właściwie jest to zwykła włoska dziura; nie zrozumiałem nigdy dlaczego ty tu chciałeś przyjechać.

— Mówił ci przecież — pragnę się ukryć przed światem.

—Mógłbyś przecież to samo zrobić w mieście.

A więc powiem ci prawdę: chcesz tu umrzeć.

— Cłowieku nie mów tak beznadziejnie. Ty...?

— Posłuchaj, mój przyjacielu: umrzeć chcesz, to znaczy pograżyć się w rozmyślaniach pięknych i smutnych. Pragnę być sam wśród winnic i kwiatów. Chcę dogasać, spoglądając hen w dal, gdzie słońce zachodzi. Jestem w takim stanie, że potrzebuję zbawionego działania przyrody; tam w mieście przy światłach kinkietów i dźwiękach operetkowych piosenek, byłbym zdychał, nie umierał.

— Ależ Eneukl!

— Cy nie jest to odpowiednie słowo, na zakończenie choroby, która mnie trawi? Cierpienie moje jest straszne, odczuwając: zatruta ono ciało i duszę. Ach Rudi! Rudi! Gdybyś ty musiał znieść te spojrzenia, jakimi mnie obrzucają kobiety. Myją one sobie potem ręce, którą mi z grzeczności podały. To boli, niewymownie boli! Zostaw mnie tu samego i zapomnij o mnie...

— Biedny stary! Wiesz przecież, że między nami, przyjaciółmi nie wzbudzasz wstępu, lecz tylko litość.

— Pełnam teraz, jak robak, za wszystkim, co czyste jest i pie-

kne. Ten zachód słońca, samotność ogrodu, dal i tęsknota — oto co mi pozostało z życia. Tutaj będę mógł umrzeć, mój przyjacielu, umrzeć, jak niewinne dziecko, którem już oddawna być przestałem.

Kiedy Eneukl pozostał sam, pograżył się w smutnych rozmyślaniach i przesiadywał tak do południa. Wtem rozległ się brzęk talerzy i do pokoju weszła córka gospodarza. Oczy jej były zmęczone i smutne, gdyż młodość przeszła na daremnym wyczekiwaniu szczęścia. Spojrzeniem starego, drapieżnego ptaka obrzucił rotmistrz postać dziewczyny:

— Ma dwadzieścia dziewięć lat. Rozczarowana być musi i samotna, ale widać, że jest dumna.

Dziewczyna pozdrowiła go cicho i niemal trwożliwie.

— Przyszłam, by nakryć do stołu, ale obiad będzie dopiero za kwadrans. Może chciałby pan na ten czas usiąść na balkonie, tam tyle słońca... panu to napewno dobrze zrobi.

Myślała zapewne, że nowoprzybyły chory jest na płucę, a jemu zabolało serce, kiedy pomyślał, że ciepły i miękki głos dziewczęcia zabrzni kiedyś zimno, bezlitośnie; kiedyś — gdy dowie się ona o jego chorobie. Oczy zaszyły mu mgłą i posłusznie wyszedł na balkon pełen słońca. Odtąd codziennie spędzał tam przedpołudniowe godzi-

ny, do chwili, w której dziewczyna wołała go do stołu.

Aż raz zapytał ją, czy zawsze jest taka spokojna.

— Przyzwyczajona jestem do milczenia — odpowiedziała — rzadko tu do nas ktoś przyjeżdża.

— Zostań u mnie przez chwilę, jeżeli masz czas i napij się wina. Może zauważyłaś, że ja piję tylko wodę, więc szklanka od wina jest zupełnie czysta.

— Ależ panie rotmistrzu — szepnęła głosem pełnym współczucia dziewczyna. Wypiła wino i po chwili milczenia zapytała:

— Czy pan jest zadowolony?

— Z jedzenia, bardzo.

— A z pokoju?

— Także.

— Ale z życia pan nie jest zadowolony zabrzmiął cichy głos dziewczęcia.

Rotmistrz zaśmiał się ostro i krótko.

— Życie moje, zaiste, więcej mi obiecywało, niż tę marną egzystencję parszywego psa.

Dziewczyna wstała i skierowała się ku wyjściu, ale przy drzwiach zatrzymała się.

— Widzę, że panu potrzebny jest ktoś, kto by zmienił pańskie zapatrywania. Czy zdaje się panu, że ja, idiota jestem zupełnie nieszczęśliwy? On się cieszy z tego, że mo- że jeść, czuje się dobrze, gdy nadchodzi lato i świeci słońce. A pan

przecież ma swój rozum, swoje wspomnienia, pełne zdolności odczuwania radości i tęsknoty. Może pan czytać, a nawet trochę chęć do dzieł.

— Nawet trochę! — uśmiechnął się gorzko.

— A gdy pan nie będzie mógł już chodzić, powiozę pana na wózek tam, na szeroka aleję palmową.

— Między ludzi? — zawołał boleśnie — Nigdy!

— Tak, gdyż na górę, gdzie pan sto jest i dziko, nie mogłabym wnieść pańskiego wózka. Ale jeśli pan chce, możnaby było parować tam zanieść, wczesnym rankiem, kiedy jeszcze nikogo niema.

Pewnego dnia, kiedy rotmistrz czuł się nieco lepiej, wyszł razem do ogrodu. Dziewczyna zaprowadziła go w stronę żywopłotu i zatrzymała się w miejscu, gdzie był najwięcej słońca:

— Ecco! niech pan spojrzysz.

— Rzeczywiście odpowiedział przyniknięty uczuciem jakiejś cichej, nieznannej mu dotąd radości Fijolki, teraz w ostatnich dniach styczni. To doprawdy cud...

A tutaj ma pan gałązkę rozkwitłego bzu!

— Dziękuję. Jak pięknie pachnie jakby wiosna schodziła na cichą krajinę.

(D. c. n.)

CODZIENNE SPRAWY ŁODZI

Nasi gospodarze z ulicy Pomorskiej.

Rada miejska, szczęśliwsza od sejmu. — Oryginalny eksperyment. — Jak można zostać wiceprezydentem. — Sprawa podwyżek dla pracowników.

To czego nie zdołała prawica osiągnąć nigdy w sejmie naszym, udało się przeprowadzić w łódzkiej radzie miejskiej, przeprowadzić gładko i składnie.

Broniona tak zaciekle przez prezydium magistratu idea przeprowadzenia wyborów uzupełniających, zgóry skazana jest na niepowodzenie. W Lublinie, gdzie przeprowadzono podobny eksperyment, brało udział w głosowaniu 12 proc. uprawnionej do głosowania ludności. W Łodzi impreza taka przedstawiała się jeszcze bardziej niepomyślnie, gdyż nie było wyborców, ani kandydatów.

Na zwołanej swego czasu konferencji przez prezesa rady miejskiej, p. Remiszewskiego, prawie wszystkie ugrupowania wypowiedziały się przeciwko wyborom uzupełniającym, zaś głównym powodem tej abstynencji był fakt, że nikt nie chciał ponosić odpowiedzialności za gospodarkę samorządu miejskiego, którego finanse znajdują się w rozpaczliwym stanie.

Na stanowiska wiceprezydentów miasta wybrani zostali wczoraj: inż. Waryński, człowiek rozumny, wykształcony, inteligentny i z bogatą praktyką w dziedzinie administracyjnej, oraz radny Pogonowicz, z zawodu, co prawda, prowizor, ale w każdym razie człowiek uczciwy i porządny.

Pan Pogonowicz, jako radny,

dotychczas na każdym posiedzeniu rady zwalczał niemal wszystkie, najpoważniejsze zamierzenia magistratu i rady miejskiej, występując też niejednokrotnie i przeciw żydom. Ci ostatni jednak poparli swymi głosami go podczas wyborów, wzamian za otrzymane przyrzeczenie oddania stanowiska jednego z ławników kandydatowi frakcji żydowskiej. Co jednak skłoniło socjalistów do poparcia kandydatury pana Pogonowskiego, to pozostaje tymczasem tajemnicą, taką samą, jak powołanie na stanowisko referenta prasowego magistratu osoby, która w ś. p. dzienniku „Praca” wylewała całe wiadra pomoy na magistrat i jego przedstawicieli.

Sensacją było również wczorajsze głosowanie w sprawie podwyższenia pensji pracownikom miejskim. Bo oto wczoraj, gdy sprawa pensji pracowników znalazła się na porządku dziennym, okazało się, że wniosek komisji dla spraw ogólnych brzmiał w ten sposób, że komisja aprobuje podwyżkę, o ile jednak magistrat przedstawi odpowiednie wykazy. Wniosek ten machinalnie został przyjęty.

Tymczasem ponieważ magistrat nie przedstawił wykazów komisji, wniosek magistratu upadł i pracownicy miejscy podwyżki nie otrzymali.

B. N.

CO DZIEŃ NIESIE?

STYCZEŃ

19

PIĄTEK

Dziś: Henryka B.
Jutro: Faj. i Sebastj.

Wschód s. o g. 8.55
Zachód s. o g. 4.59
Wschód ks. 9.25 pn.
Zachód o g. 8.05 pp.
Długość dnia g. 9.21.
Przybyło dnia 56 m.

Biblioteka Publiczna, ul. Andrzeja 14. Otwarta codziennie od godz. 3 — 9 wiecz.

Dzisiejsze widowiska

„Teatr Miejski”: „Człowiek z budki suflera” komedia T. Rittnera (premiera).

Tow. miłośników muzyki. Wieczór pieśni St. Argasińskiej.

„Ka-Ka-Du”: Kabaret Art. liif. Doborowy program.

„Casino”: „Męczennica miłości”.

„Luna”: „Córka Faraona”

„Odeon”: „Czarna koperta”.

„Grand - Kino”: „Tragedja skrzypka”

Bal oficerów czwartego korpusu.

Jak nas informują, przygotowania do balu oficerów czwartego korpusu, który odbędzie się w dniu 7 lutego b. r. są już w pełnym toku. Obowiązki gospodyń przyjęły panie:

Jakubowa Arctowa, Alfredowa Bledermanowa, Arturowa Bilykowa, Czesława Chrzanowska, Karolowa Eizerowa, Arturowa Elraumowa, Teodorowa Finsterowa, Franciszkowa Fiszerowa, Pawłowa Garapichowa, Władysława Garlińska, Gustawa Geyerowa, Leonowa Herbstełowa, Karolowa Geyerowa, Karolowa Hoffrichterowa, Pawłowa Holcowa, Stefanowa Iwanowska, Stanisława Izycka, Janowa Jaroszowa, Adolfowa Johnowa, Edwardowa Jezierska, Tadeuszowa Kamińska, Antoniowa Kamleńska, Teodorowa Karszowa, Eugenijszowa Krasuska, Wilhelmowa Keiserbrechtowa, Janowa Kostrzeńska, Janowa Kostanecka, Bronisława Knichowlecka, Antoniowa Lubińska, Stanisława Lipkowska, Stefanowa Małewska, Stanisława Małachowska, Stanisława Mesingowa, Adamowa Nienlewska, Leonowa Pachucka, Eugenijszowa Pogorzelska, Włodzimierzowa Polakowska, Rudolfowa Prichowa, Józefowa Rappaportowa, Antonowa Remiszewska, Józefowa Rosiewiczowa, Kazimierzowa Rossmanowa, Henrykowa Reuserowa, Józefowa Richterowa, Karolowa Scheiblerowa, Tomaszowa Stożkowska, Janowa Stypułkowska, Jermowa Skarbkowa, Januszowa Szwelcerowa, Adolfowa Tochtermanowa, Leonowa Tallerowa, Edwardowa Wagnerowa, Ignacowa Wątenowa, Karolowa Wełłowa, Stefanowa Walewska.

Powyższa lista gospodyń daje ze wszelki miar jaknajlepszą gwarancję, że omawiany wieczór taneczny będzie jednym z najładniejszych bieżącego karnawału.

Zakończenie bezrobocia.

W zakładzie wyrobów wojskowych „Brygada” kilka dni temu rozpoczął się strejk administracji biurowej i pracowników technicznych. Pracownicy wystawili żądania podwyżki o 100 proc. od dnia 1 stycznia. Po dłuższych pertraktacjach zarząd zakładów zgodził się na podwyżkę, z tem, że obowiązująca będzie od 15 b. m. Wobec tego w dniu wczorajszym strejk został zakończony.

Ze stow. badaczy pisma świętego.

Stowarzyszenie badaczy pisma św. urządza w dn. 21 b. m. w sali Filharmonji, Dzielna 20, wykład religijny w języku polskim i niemieckim na temat: „Świat się skończył. Miliony ludzi obecnie żyjących umrą”. Przemawiać będzie

Z zagadnień samorządowych.

Agonja łódzkiej rady miejskiej.

Uzupełniające wybory. — Powinny się były odbyć z końcem z. r. — Rada urzęduje z pogwałceniem przepisów prawnych. — Uchwały rady nieważne. — Quorum, na posiedzeniach rady. — Radni w połowie półnalfabeci. — Abstynencja inteligencji.

Wedle urzędowych informacji odbyć się mają w Łodzi w najbliższym czasie uzupełniające wybory do rady miejskiej. Zarządzenie to opiera się na tem, że łódzka rada miejska jest zdekompletowana.

Wedle dekretów o samorządzie miejskim ilość członków naszej rady miejskiej wynosić powinna 86, w tem 75 radnych i 11 członków magistratu. Skutkiem ustąpienia w jesieni 1921 roku frakcji N. P. R. i wskutek wyczerpania listy zastępców innych frakcji, liczba ta spadła do 56 radnych i 9 członków magistratu.

Razem tedy rada miejska miast przewidzianych w ustawie 86, — liczy tylko 65 członków.

Wedle artykułu 15 dekretu o samorządzie, jeżeli przepisana ilość radnych zmniejszy się o więcej niż o 10 proc., prezydent winien zarządzić wybory uzupełniające. Ustawa nie przewiduje w jakim terminie wybory te powinny być rozpisane, musi się zatem przyjąć, że powinno to nastąpić zaraz, skoro tylko ubędzie więcej niż 10 proc. ustawowej liczby radnych. A więc w Łodzi stać się to było winno wtedy, gdy liczba radnych spadła z 75-ciu do 67.

Ponieważ frakcja N. P. R., ustępując z rady miejskiej, liczyła 16 członków, uzupełniające wybory do łódzkiej rady miejskiej powinny się były odbyć najpóźniej z końcem roku 1921.

Stwierdzić zatem należy, że przez cały rok 1922, aż do dzisiaj skład naszej rady miejskiej nie odpowiadał przepisom ustawowym.

Czy taka zdekompletowana rada miejska, urzędująca z pogwałceniem przepisów prawnych o uzupełnieniu jej składu, jest zdolna do powzięcia prawomocnych uchwał, tego ustawa nie rozstrzyga.

Brak również w tym kierunku jakichkolwiek precedensów, gdyż kompetentny do wydawania ostatecznych orzeczeń w konkretnych wypadkach, trybunał administracyjny, urzęduje bardzo niedawno.

Możliwe jest, że ktoś z obywateli w drodze skargi do trybunału administracyjnego zaczęł pisać jakiejś uchwały rady miejskiej, na tej właśnie zasadzie, że skład rady w chwili powzięcia uchwały był sprzeczny z obowiązującym prawem.

„Kadłubowość” rady stała się kamieniem u nogi prawności jej działalności. Artykuł 33-ci dekretu

postanawia, że do powzięcia uchwał o zaciąganiu pożyczek, aljenowaniu nieruchomości, oraz uchwał dotyczących regulaminu rady potrzebna jest obecność co najmniej dwóch trzecich członków rady, a więc u nas pięćdziesięciu sześciu.

Wobec tego że obecna rada liczy tylko 65 członków, nieobecność tylko 10 radnych, powoduje już niemożność powzięcia uchwał w powyższych sprawach. Jeżeli dodamy, że uchwały o zaciąganiu pożyczek muszą zapaść na 2 po sobie bezpośrednio następujących posiedzeniach, że zarząd miasta wobec braków budżetowych co miesiąc musi od rządu pożyczkę zaciągać, że posiedzenia rady odbywają się nie częściej niż 2 razy na miesiąc, zrozumiemy, że w ubiegłym roku nie powinno się było odbyć prawie że ani jedno posiedzenie rady przy większej absencji niż 9-ciu nieobecnych członków.

Dodamy jeszcze, że zwykła większość rady winna wynosić połowę ustawowej liczby jej członków, brak których powoduje zwołanie drugiego posiedzenia z tym samym porządkiem obrad.

To wszystko daje nam obraz trudności technicznych, wśród których pracowała nasza rada.

Nie mniej dotkliwie jednak są trudności, wynikające z abstynencji sił intelektualnych w naszym samorządzie. Po rozmaitych wypadkach śmierci, secesjach, ustąpieniach i t. p. skład rady pod względem intelektualnym przedstawia się następująco.

Na 65 członków rady i magistratu posiadai

wykształcenie akademickie 8 członków to jest 12.3 proc.,
wykształc. średnie 7 członków to jest 10.77 proc.,
wykształcenie mniej niż średnie a więcej niż elementarne 14 członków to jest 21.53 proc.,
wykształcenie elementarne i mniej niż elementarne 36 członków to jest 55.4 proc.

Zestawienie to daje bardzo smutny obraz poziomu intelektualnego naszej rady.

Solidaryzując się na ogół z zasadami polityki komunalnej inteligentniejszych elementów większości radzieckiej, nie możemy zamykać oczu na fakt, że rada miejska składająca się w trzech czwartych z półnalfabetów i półinteligentów nie może spełniać swych zadań rządzenia wielkiem, bo półmilionowem miastem.

dysława Janusa (Zakątna 69), Maksymiliana Hawelta (Zamenhofska 38), Walerja Karola (6 Sierpnia 42), Józefa Głębca (Zawiszy 24), Ignacego Frączaka (Lagiewnicka 66), Elję Linkowskiego (St. Rynek 45), Stanisława Oswalda (Zawiszy 45), Henryka Diznera Targowa 91), Bolesława Rosiaka (Brzeska 9), Henryka Karmazyna (Południowa 2), Józefa Demunta (N. Zarzewska 3), Władysława Klata (Piotrkowska 6), Bolesława Skoniecznego (Wojtowska 4).

Kryminalistyka.

Podrutek. W ustępie domu przy ul. Zawiszy nr. 38 znaleziono trupa noworodka płci żeńskiej.

Trupa przesłano do prosektorium.

Kradzieże.

— Ze sklepu Ludwika Boraksa przy ul. Piotrkowskiej nr. 22, nieznani sprawcy skradli 4 sztuki towaru białego, wartości pół miliona mk.

Brak papierosów w Łodzi.

Przed zamierzonym podniesieniem cen znikły z handlu papierosy. Pole do popisu dla władz skarbowych i administracyjnych.

Pomimo, że nigdzie nie ukazała się wzmianka, ani komunikat z zapowiedzia podniesienia cen papierosów, jakby na tajemniczy jakiś znak znikły z przepelnionych jeszcze przed trzema dniami sklepów tabacznich, wszystkie papierośy poszukiwanych przez publiczność gatunków.

Jak za dawnych kartkowych czasów pułki w sklepach są puste — tabaczarz z lekceważącą miną ogląda wchodzących i od niechcenia rzuca na łade pudełko papierośów, obok którego gatunku, których przed kilkoma dniami nie odważono się jeszcze pokazywać publiczności, a na wszelkie pytania odpowiada:

— Innych niema i do pierwszego nie będzie!

— A po pierwszym?

— Będą ale droższe o 100, czy nawet 150 proc.

Do pierwszego mamy jeszcze dwa tygodnie, a już dziś papierośy, cieszące się popytem, pochowano, by sprzedać je po pierwszym po cenie nowej. Publiczności zaś wpycha się gatunki najpodlejsze, czestokroć szkodliwe dla zdrowia — gatunki, których monopol nigdy pozbył się nie może, jeżeli w sprzedaży znajdują się inne.

Ma się tu do czynienia albo z łaskrawym objawem paskarstwa

ze strony tabaczarzy, przewidzianym w kodeksie karnym i zagrożonym karą więzienia i konfiskaty towarów (przechowywanie towarów w celu osiągnięcia nadmiernego zysku), albo też z nieuczciwą polityką monopolu, który przed zamierzonym podniesieniem cen przestał już wypuszczać do sprzedaży inne gatunki, prócz najpodlejszych, których pragnie się pozbyć.

To pierwsze wydaje się prawdopodobniejszym, gdyż o ile nam wiadomo, rządowa fabryka wyrobów tytoniowych w Łodzi, oraz główna monopolowa składnica nadal wydaje przekupniom wszystkie gatunki papierosów w ilościach zapotrzebowanych przez nich.

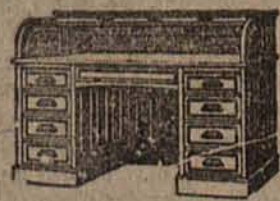
Referat do walki z lichwą przy komisarjacie rządu powinien z całą bezwzględnością i energią przeciwstawić się zakusom spekulacyjnym właścicieli sklepów tabacznich i przeszkodzić wyzyskiwaniu ludności.

Ze swej zaś strony miejscowe władze skarbowe powinny wyrzucić presję na sprzedawców, by jak dotychczas na składzie trzymali wszystkie gatunki papierosów, pod grozą odebrania prawa sprzedarzy, a to dla uniknięcia podejrzeń, że monopol tytoniowy popiera spekulację i przed zamierzoną podwyżką cen wstrzymuje towar w swych magazynach. Podejrzenia takie w sferach najszerzej ludności uwłaczają godności instytucji rządowej.

W tym wypadku pole do wykazania sprawności w tenieniu lichwy jest otwarte. Ustawa zezwala nawet na użycie najostrzejszych środków.

Ludność przez kilkanaście dni będzie miała sposobność przekonać się, czy władze, mając wszelkie uprawnienia, zdolne są przeciwstawić się machinacjom kilku dziesiątciu hurtowników i sklepikarzy.

(Kt).



Meble biurowe

Pobliż fabryki po cenach fabrycznych poleca

Drukarnia i Skład Papieru

A. J. Ostrowski

Piotrkowska 55, tel. 354.

WIEŚCI Z STOLICY I KRAJU

Warszawa.

Numerus clausus wśród trupów.

Młode chłenieta warszawskich szkół wyższych weszły akcje, maląca na celu wprowadzenie ograniczeń dla studentów wyznania mojżeszowego. Powzięto szereg uchwał. Przesłano je senatom akademickim do wykonania, następnie miały one przejść do sejmu i senatu w celu „poprawienia” odpowiednich artykułów konstytucji.

Droga długa, bardzo długa! Z drugiej strony ten sam odłam młodzieży upomniał się o prawa żydów. Tak też! Zażądano dopuszczenia trupów żydowskich do pracy w prosektorjum.

„Trup żydowski lubi być preparowany” — tak głosiła odpowiednia uchwała wieceu.

Z trzeciej strony ta sama młodzież zabroniła swoim kolegom-żydom dostępu do prosektorjum i z tego powodu wyklęła nawet bótkę pod tego brama.

Uważam, iż w całej tej sprawie stracono zbyt wiele energii w zupełnie niewłaściwym kierunku. Należało akcje inaczej przeprowadzić.

Jeżeli numerus clausus dotyczyć miało tylko żywych żydów, martwi zaś korzystac mieli z zupełnego równouprawnienia — należało zatrzeć się k-ócej.

Poproszę pozablić studentów-żydów, a następnie „równouprawić” ich trupy w prosektorjum.

To przecież takie proste!

Wac. Olsz.

Jutro w Warszawie.

Teatr i widowiska.

WIELKI — „Lohengrin”.

ROZMAITOSCI — „Popas króla Jegomości”.

REDUTA — wiecz. „Lekko Duch”.

Im. BOGUSŁAWSKIEGO — „Eros i Psyche”.

POLSKI — „Historja nie z prawdziwego zdarzenia” (premiera).

MAŁY — „Zabawa w miłość”.

KOMEDJA — „Szafir”.

NOWOSCI — „Bajadera”.

NOWY — „Wieszczą karnawalu”.

DRAMATYCZNY — „Miljonowa spadkobierczyni”.

„QUI PRO QUO” — „Papo, ja chcę chińczyka”, „Salon Moritzów”.

STANCZYK — Program XX.

CYRK — Trupa Niagara, Delone Etendi. Program styczniowy.

PRASKI — „Mał pod kluczem”.

Nowy hotel.

(w) Departament handlowy ministerjum przemysłu i handlu podaje do wiadomości: Towarzystwo szwajcarsko-polskie, utworzone dzięki zabiegom naczelnika wydziału obrotu towarowego p. Siewierskiego przystępuje do budowy wielkiego hotelu w Warszawie przy udziale banku budowlanego w Warszawie oraz banków szwajcarskich. Kapitał towarzystwa wynosi 2 miliony franków szwajcarskich i 1 i pół miliona marek polskich. Hotel będzie się składał z 250 pokoi, z których 200 z wannami, reszta z wycieczek.

Obroncy zbrodni.

(w) Grupa osób, niezwiązanych z żadnym stronnictwem, przystąpiła do wiadomości: Towarzystwo szwajcarsko-polskie, utworzone dzięki zabiegom naczelnika wydziału obrotu towarowego p. Siewierskiego przystępuje do budowy wielkiego hotelu w Warszawie przy udziale banku budowlanego w Warszawie oraz banków szwajcarskich. Kapitał towarzystwa wynosi 2 miliony franków szwajcarskich i 1 i pół miliona marek polskich. Hotel będzie się składał z 250 pokoi, z których 200 z wannami, reszta z wycieczek.

W odezwie, zwracającej się z prośbą o ułaskawienie Eligjusza Niewiadomskiego, zaznaczono między innymi: „Zbrodnia jest dziełem osobnika, będącego pod suggestią, a więc częściowo tylko odpowiedzialnego”.

„Stad — jak zaznaczono w zakończeniu — zbrodnia była tylko konsekwencją, uwieczniająca fakt istnienia polityki i akcji niektórych odłamów prasy”.

Pierwszy zjazd chemików.

(w) Polskie towarzystwo chemiczne zwołuje do Warszawy w r. b. w czasie od 3 kwietnia do 6 czerwca pierwszy zjazd chemików w Polsce. (W tym samym czasie polskie tow. fiz. zwołuje również pierwszy zjazd fizyków polskich). Zjazd chemików polskich ma na celu: 1) przegląd sił pracujących w dziedzinie nauk chemicznych, techniki i pedagogii; 2) skoordynowanie wysiłków poszczególnych organizacji w planowej akcji podniesienia i wzbogacenia wydawnictw chemicznych oraz poruszenie sprawy wydawania czasopiśma referatowego; 3) planowe rozszerzenie organizacji przez utworzenie sekcji skupiających w sobie chemików-technologów oraz chemików-pedagogów.

Ze względu na doniosłe znaczenie, które posiada zwołanie pierwszego zjazdu chemików polskich, tow. zwraca się do wszystkich chemików, pracujących na polu nauki, techniki i pedagogii z prośbą, by zechcieli wziąć udział w zjeździe. Zaznaczamy, że członkiem zjazdu może być każdy, kto nadeśle do sekretariatu zjazdu (Policznika, Polna 3 pol. tow. chem.) odpowiednie zgłoszenie oraz przekazkę składkę członkowską, wynoszącą w markach równowartość 4-eh złotych polskich w styczniu 12,000 marek do kasy P. K. O. konto nr. 505 (pol. tow. chem.). Tow. zwraca się również do społeczeństwa, organizacji samorządowych oraz przedstawicieli przemysłu i finansów o finansowe poparcie zjazdu.

Ponis szofera.

(w) Na Nowym Świecie, między ul. Wawicka a Świętokrzyską samochód osobowy, należący do komisariatu rządu m. Warszawy, jadąc z nadmierną szybkością, przejechał przechodzącą przez jezdnię 25-letnią Zofię z Waleczków Kiereszińska (Nowy Świat nr. 64), żonę właściciela straganu z instrumentami muzycznymi w bazare na Ordynackiem.

Kiereszińska przewieziono tymże samochodem do szpitala św. Rocha, gdzie lekarz dyżurny stwierdził wstrząśnienie mózgu i ogólne potłuczenie, wskutek czego Kiereszińska zmarła.

Tragedia na poddaszu.

Mieszkanie jednopokojowe na 4-ym piętrze, przy ul. Pawiej nr. 81, zajmowali od kilku lat, 32-letni Roman Krettl, z zawodu frzyzjer, h. wywiadowca policji pow. warszawskiego, z żoną swą 30-letnią Marcelą, z zawodu kamizelczarka.

Krettl był wielce zazdrosny o nią i z tego powodu między małżonkami dochodziło do sprzeczek.

Onegdaj wieczorem Krettl zaprosił kilku kolegów. Odbyla się uczta, zakrapiana obficie trunkami, która przeciągnęła się do późnej nocy.

Po wwieściu kolegów podchmieleńlonv Krettl robił żonę wymówki na tle jakoby niewierności małżeńskiej.

Wczoraj rano ponowiła się sprzeczka między małżonkami.

Około południa silnie zdenerwowany Krettl wziął rewolwer i celnym strzałem pozbawił się życia.

Żona dostała ataku sercowego.

Lekarz pogotowia, po udzieleniu pomocy, przewióził nieprzytomną wdowę do szpitala Wojskiego.

Mieszkanie wraz ze zywokami opieczetowano.

Złodziele mszczą się za Waleczka

(w) Do mieszkania Józefa Chacińskiego, posta 60 sejmu (Zórawia nr. 9) dostali się złodzieje i skradli stamtąd maszynę do pisania systemu Remingtona, którym podolsi, walizę skórzaną i pościel ogólnej wartości 4 miliony mk.

Z CAŁEJ POLSKI.

Dowłpy wyruszków poznańskich.

p) Magistrat m. Poznania komunikuje nam: Ostatnimi czasy zachodzą bardzo często wypadki swawolnego alarmowania straży pożarnej przez młodzież szkolną a nawet ludzi starszych, tak, jakby straż pożarna była instytucją nie do ratowania mienia i życia obywateli miasta, lecz zabawką. W kilku wypadkach przytrzymano osobników i doniesienia karne skierowano do prokuratury przy sędzie powiatowym celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności karnej i przyznania kosztów wyjazdu, które w obecnych czasach są bardzo wielkie. Tych kilka wypadków przytrzymania osobników i oddanie ich w ręce władzy nie usuną zła, które coraz bardziej się szerzy, a zdarzyć się może, że w czasie wyjazdu taboru straży wskutek fałszywego wezwania, nadejść może wezwanie do pożaru rzeczywistie wybuchłego, co pociągnąć może za sobą nieobliczalne następstwa.

Nowa pożyczka lwowska.

p) Rada miasta Lwowa uchwaliła na dzisiejszem posiedzeniu zaciągnąć pożyczkę w kwocie 200 milionów na cele trzech teatrów lwowskich, mianowicie na pokrycie deficytu w czasie do 31 października ub. r., w kwocie 109 milionów, na odnowienie i uzupełnienie inwentarza teatralnego, i nadzwyczajną dotację w kwocie 41 milionów marek, oraz dotację na fundusz obrotowy w kwocie 50 milionów.

Podziękowanie prezydenta Rzeczypospolitej.

p) Z kancelarii cywilnej prezydenta Rzeczypospolitej nadeszło serdeczne podziękowanie na ręce rady miejskiej za życzenia, przesłane przez radę, z okazji wyboru p. Wojciechowskiego na prezydenta. Pismo przyjęła rada okłaskami.

Obchód styczniowy.

p) W niedzielę, z okazji sześćdziesiątej rocznicy wybuchu powstania styczniowego, odbędą się uroczystości, które rozpoczną o godz. 11 min. 40 msza uroczysta w kościele katedralnym. O godz. 12 w południe odbędzie się uroczysta akademja w sali ratuszowej, o godz. 3-ej zaś po poł. akademja w Teatrze Wielkim.

Przeciwko drożyznie.

p) Wczorajsze pisma lwowskie zamieszczają cały szereg artykułów przeciwko szalejącej z dnia na dzień drożyznie. Dzienniki zwracają się do władz z wezwaniem o ratunek, a do społeczeństwa o samoobronę.

Smutna statystyka.

p) Dzienniki lwowskie zamieszczają statystykę zbrodni w województwie lwowskim w ciągu ostatniego kwartału. Należy m. in. stwierdzić, że zlikwidowano cały szereg bandyckich szaleń, operujących na naszym terenie.

W powiecie bobreckim zlikwidowano szajkę Rossa, następną grupę, złożoną z 16 bandytów, grasującą w powiecie zółkiewskim, jakoteż bandę „zieloną”, operującą w przemyskim i sanockim; wreszcie organizację 14 bandytów, która dawała się we znaki ludności powiatu drohobyckiego.

Ogółem dokonano w województwie lwowskim w kwartale ubiegłym 96 napadów rabunkowych i 45 morderstw. Działalność większych band została w znacznej mierze słabniejąca. Członkowie ich znajdują się już przeważnie w więzieniu.

Napad w biały dzień na rynku we Lwowie.

p) Teodor Jakimowicz, właściciel sklepu mlecz. przy ul. Głinińskiej, zaicchał wczoraj wczem,

Moralność młodzieży będzie ochraniać środkami policyjnymi.

n) W Krakowie odbyła się w tych dniach konferencja, zwołana przez Kuratorium Okregu szkolnego krak., w celu naradzenia się nad środkami zarobiegającymi rozluźnieniu karności wśród młodzieży.

Przewodniczy obradom kurałor Owiński; w obradach wzięli udział okregowi wizytatorzy szkół: Rzeziński, Leonhard, Sniezek, Marcinkowski, naczelniczy Wydziałów Kuratorium wzyw.: dr. Polak, Trybowski, dr. Trybowski, dr. Pilecki oraz dyrektorzy wszystkich szkół średnich i seminarjów naucz. męskich i żeńskich tak rządowych jak i prywatnych.

Wyczerpujący referat wygłosił kurałor Owiński, a następnie wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos prawie wszyscy obecni.

Rezultatem długogodzinnych narad był szereg tez, które władze szkolne w najbliższym czasie wprowadzą w życie. Już w dniach najbliższych wydaje Kuratorium zakaz: a) uczęszczania młodzieży do kin, z wyjątkiem programów wyświełanych za pozwoleniem władzy szkolnej; równocześnie uchwalamo odnieść się do władz kompetentnych o ogólny zakaz uczęszczania do kin młodzieży wszelkiej kategorii poniżej lat 16, co już zrobiono zagranicą.

b) poza przedstawieniami szkolnymi, urządzanymi często przez dyrekcję teatrów krak. specjalnie dla młodzieży, wolno uczęszczać młodzieży szkolnej w towarzystwie starszych jedynie na te przedstawienia, które z góry wskaże władza szkolna;

c) nie wolno młodzieży szkolnej uczęszczać na bale, publiczne zabawy, dancingi, komplety itp. Wolno jedynie pobierać lekcje tańców, urządzone z wiedzą i pod nadzorem władz szkolnych.

Za wszelkie przekroczenia tym kierunku stosować będzie Kuratorium karę wykluczenia z zjazdu tak rządowego jak prywatnego.

Roztrząsano także gruntownie sprawę lektury uczniowskiej, w której wypożyczali itp. Kom. przeciwko równocześnie demoralizacji i sposobom uchwalenia przed nią młodzieży świeconą będzie osobna konferencja.

Już w najbliższych tygodniach dyrekcje zakładów średnich i uczniom i uczniom noszenia mundurów czapek o specjalnych barwach jak w szkole i poza szkoła, gdyby wprowadzenie mundurków byłoby na razie możliwe z dużymi trudnościami materialnymi.

W każdym zakładzie zorganizuje się komitet rodziców, który będzie miał na celu w porozumieniu z dyrekcją i wychowawcą klas opiekę moralną i materialną nad młodzieżą.

Konferencja stwierdziła, że władze kierownicze szkolne muszą chęć wziąć pełną odpowiedzialność za młodzież w tym zakresie. Fakt jest im dany, skonstruowała jednakże współpraca domu i rodziny w szkole nie jest tak wydatna jak być powinna. Rodzice w przeważnej części starają się jedynie wszelkimi dostępnymi środkami przeprowadzić dziecko z klasy do klasy, pomijając nader często drogę serdecznego i szczerzego uznania dla wysiłków pracy nauczycielskiej.

Ze wszelkich utylitarnych łamla często rodzice najelementarniejsze zasady wychowawcze. Przebiegiwy okres wojenny już się skończył, nastaje czas szarej, codziennej pracy nad ubraniem przyszłego pokolenia.

Kancel. poparci przez delegata ministerjum pracy, stanowczo sprzeciwił się temu.

Przypuszczając jednak należy, że pertraktacje będą w najbliższym czasie podjęte, gdyż nastrój strójkowy coraz bardziej wśród robotników słabnie.

Samobójstwo inspektora więzienia.

p) Przed paru tygodniami zjechał do Mysłowic na Śląsku naczelnik sądu Karol Kostka. Inspektor tamtejszego więzienia Ruczkowski, z natury swęgo stanowiska był odeń zależnym. R. od początku uskarżał się na p. Kostkę, zwłaszcza za traktowanie go lekceważąco wobec niższych podwładnych mu urzędników. W tych dniach Ruczkowski nie mógł dłużej wytrzymać tego niezastlonego poniewierania sobą i odebrał sobie życie.

Przed śmiercią nieboszczyk napisał do swej żony nader charakterystyczny list, w którym oświadczył, iż padł ofiarą intryg, prowadzonych bezustannie przez naczelnika sądu.

W dalszym ciągu listu pisał: „Szedełm w życiu drogą prawdy i uczciwości, nie nikomu nie pozostałem winien, odchodzę z czystym sumieniem. Zosiu, sierotko moja, wybacz! Zazdrościli nam ludzie tej odrobiny szczęścia. Nie rozpaczaj i proszę, przebac mi, zem cię pozostawił samą.”

Pozdrow wszystkich, rodziców zawiadam późniei. Honor mój ratuj na każdym kroku. Ostatnie moje życzenie: cztery deski surowe, spokojny kątek i wspomnienie Będe wlecznie przy Tobie, Twój wierzny Wita”.

List ten otrzymał generalny prokurator w Katowicach dla użytku służbowego. P. Kostka przez tydzień po samobójstwie nie pełnił swych obowiązków, po tygodniu zaś wrócił na swe stanowisko...

z bankami mleka na rynek i podczas gdy żona jego mleko sprzedawała, on sam został koło wozu, pilnując koni.

W jakiś czas później zbliżyła się do wozu kilku młodzieńców, a jeden z nich wyciągnął z wozu bankę z mlekiem. Kiedy Jakimowicz, zauważywszy to, złapał za bankę, chcąc mu odebrać, złodziej krzyknął do towarzyszy „świego!” i począł go bić po twarzy. Na krzyk bitego nadbiegł posterunkowy Twarowski i schwył tego, co skradł bankę, reszta na widok posterunkowego zbiegła.

Aresztowany nazywa się Teodor Dubiński, ma lat 27, mieszka na Podzamczu. Sprawdzonego na inspekcję, podał nazwiska kolegów, z których dwóch, t. i. Stanisława Wojnarowicza i Stef. Krawca aresztowano i zamknięto wraz z Dubińskim w aresztach. Jak się okazało, w osobie Wojnarowicza zamknięto niebezpiecznego rzeźmieszkę, oddawaną poszukiwanego przez komisariat Il. P. P. za liczne kradzieże.

Rzadkie zjawisko atmosferyczne

p) Onegdaj mieszkańcy Skolimowa i okolic wstyczeli dziwne zjawisko atmosferyczne, mianowicie o godz. 9 m. 10 wiecz. uderzył piorun połączony z silnym grzmoltem.

Strejk w Białymstoku trwa.

(p) W Białymstoku strejk w przemyśle włókienniczym trwa w dalszym ciągu. Pertraktacje pracodawców z robotnikami zostały chwilowo przzerwane, gdyż nie przyszło do porozumienia co do porządku obrał. Mianowicie robotnicy domagali się, aby przede-wszystkiem rozpatrzyć sprawę konfliktu ekonomicznego, później zaś na porządek obrad wejść miała sprawa organizacji pracy. Fabry-

BIUROKRACJA.

W artykule wczorajszym p. t. „Państwo bezwzględności” wskazaliśmy, że praworządność jest najsilniejszym hamulcem przeciwko temu, aby bezwzględność konieczna dla dobrej organizacji państwowej nie przeszła w samowolę i arbitralność ze strony urzędników państwowych. Ale poczucie tej praworządności musi nie tylko istnieć w urzędnikach; musi też ono być silnie rozwinięte w społeczeństwie. W społeczeństwie zamilowanym w swobodzie, np. w Anglii, gdzie jest ono gotowe do największych poświęceń dla obrony swego prawa, zwyrodnienie bezwzględności w samowolę lub arbitralność jest prawie niemożliwe, ponieważ każdy obywatel kładzie samowoli urzędniczej naturalną tamę przez dochodzenie swych praw na drodze sądowej. Ale na to potrzebna jest wiara społeczeństwa w bezwzględność sprawiedliwości sądów.

Czyż fundamentalną cegiełką praworządności niemieckiej nie był ten młynarz, który, gdy Fryderyk Wielki chciał go wyrzucić z jego chudoby, odpowiedział mu dumnie: „Es gibt noch Richter in Preussen!” — jeszcze w Prusach są sędziowie?...

Ta wiara narodu w bezwzględność sądów pruskich, które byłyby musiały skazać nawet samego króla była pierwszą podstawą ukrócenia samowoli i arbitralności pruskiego stanu urzędniczego, który w czasie wojny okazał się nie tylko bezwzględny, lecz nawet w wielkiej mierze brutalny. Obojętne jest, czy faktycznie byłby się znalazł sędzia, któryby skazał Fryderyka Wielkiego — starczy fakt, że sędzia taki byłby się mógł znaleźć, i że naród wierzył, że sędzia taki istnieje.

W naszym społeczeństwie, wychowanym przez przeszło stuletnią niewolę na przykładach bezprawia, uczucie praworządności, uczucie, że każdy może dochodzić swych praw — zostało w zupełności zniszczone. Trzeba to uczucie na nowo wychować, trzeba w społeczeństwie wpoić przekonanie, że prawo jest czemś nienaruszalnym, stojącym ponad wszystkim, czemś do którego każdy może się odwołać.

Póki uczucie to nie będzie wyrobione w naszym społeczeństwie; będzie na der trudno działać, aby bezwzględność nie przeszła w samowolę lub arbitralność. Zadanie jest tembardziej u nas utrudnione, że ciągle w przeróżnych warstwach społeczeństwa trują się idee prawnych ograniczeń narodowych; jak np.: ostatni wniosek endecji w sprawie „Numerus clausus”.

Jest to może jedna z najsmutniejszych spuścizn z czasów zaborów. Panom z reakcji wydaje się, że zdołają za pomocą ograniczenia praw mniejszości wytworzyć państwo o kierunku czystonarodowym i wychować społeczeństwo o silnym ideale państwowym. Postępują oni wedle metod dawnych zaborców. Przeoczyli oni w zupełności fakt, o którym już pisaliśmy, że fanatyzm narodowy lub wyznaniowy jest największym wrogiem idei państwa, że właśnie szowinizm rosyjski doprowadził do rewolucji i rozgromu Rosji, że pangermanizm w Niemczech spowodował błędną politykę wewnętrzną i zagraniczną. Prawica przeoczyła też zasadę, że spistość państwową może stworzyć tylko wtedy, gdy wszyscy obywatele wiedzą, że nie tylko mają równe prawa, ale że im wolno dochodzić swoich praw.

Wszystkie zresztą te błędy „praw wyjątkowych”, skierowane przeciw mniejszościom narodowym są mniej szkodliwe, niż to, że wyjątkowe prawa przeciw mniejszościom narodowym są najlepszym środkiem do wyrobienia w urzędnikach samowoli i arbitralności. Przy prawach wyjątkowych skierowanych przeciwko pewnej części społeczeństwa nie może być mowy o praworządności, bowiem trudno jest znaleźć granicę między nadużyciem a prawem ograniczonym. W ten sposób reakcja, która wciąż marzy o prawach ustawowych czy zwyczajowych, ale zawsze wyjątkowych, — czy to na sposób rosyjski czy też na niemiecki — przez swój brak wykształcenia politycznego staje się czynnikiem uniemożliwiającym dalszą organizację państwową.

Jak zaznaczyliśmy, praworządność i świadomość każdego obywatela, że może dochodzić swych praw jest pierwszym warunkiem dla otrzymania dobrego stanu urzędniczego. Drugą nader ważną sprawą jest dobry wybór urzędników i systematyczne wychowywanie elementów, które mają stanowić jądro biurokracji. Historycznie najlepszą biurokracją była biurokracja angielska, a za nią szła niemiecka. Oba te przykłady nie są dla nas miarodajne: biurokracja angielska mogła się wyrobić tylko w łonie społeczeństwa angielskiego, posiadającego ogromną przywiązaną do wolności, ogromną decentralizację samorządową, poszanowanie opinii publicznej i praworządność tak głęboko wpojona, że w Anglii przeważa prawo obyczajowe nad prawem pisanym.

Aby posiadać taką biurokrację jak Anglija, trzeba by przez setki lat wyrabiać w naszym społeczeństwie charakter Anglika.

Junkierstwo pruskie przedewszystkiem nadawać się może na wzór dla stworzenia dobrej biurokracji polskiej, lecz nie trzeba zapominać, że zostało ono sztucznie wyrobione przez bezwzględność królów pruskich, którzy wymagali od drobnej szlachty największych poświęceń dla kraju i państwa, i wymaganiem tych poświęceń stworzyli klasę, która nauczyła się poświęcać wszystko dla państwa, klasę, która w tem widziała nie tylko swój obowiązek, ale i najwyższą ambicję. Ze wyrobienie tego obowiązku i ambicji było tylko sztuczne i powierzchowne najlepszym dowodem

są rządy Wilhelma II. Gdy tylko państwo zaczęło przez zastosowanie cel agrarnych więcej brać od junkrów, niż dawać im, w tejże chwili w junkrach wyrobiło się przekonanie, że państwo jest organizacją, stworzoną dla ich prywatnego użytku; cła agrarne zniszczyły w parę lat w junkrach mozolnie wytworzone przekonanie, że ich obowiązkiem jest poświęcać się dla państwa. Polityka Rzeszy niemieckiej w Poznańskim, w Alzacji i Lotaryngji zniszczyła w urzędniku niemieckim poczucie praworządności w stosunku do innych obywateli, pozostawiła tylko poczucie praworządności w stosunku do Niemców samych. Tu mamy najjaśniejszy dowód, w jakim stopniu fanatyzm narodowy jest wrogiem dobrej organizacji państwowej.

Wojna światowa z brutalnością biurokracji niemieckiej była naturalną konsekwencją zniszczenia w junkrach niemieckich uczucia praworządności, natomiast rewolucja niemiecka była dowodem w tychże junkrach poczucia obowiązku poświęcenia się dla organizacji państwowej.

Widzimy, że zagranica mało daje nam przykładów historycznych, podług których moglibyśmy organizować naszą biurokrację. W następnym i ostatnim w tej sprawie artykule zajmiemy się kwestją w jaki sposób zorganizować biurokrację polską, by mogła ona choć w przybliżeniu odpowiadać dwóm warunkom zasadniczym: bezwzględności i praworządności.

Maurycy Ignacy Poznański.

HANIEBNY PROJEKT.

Numerus clausus dla inorodców.

Związek Ludowo-Narodowy złożył do łaski marszałkowskiej wniosek nagły, zdążający do ustawowego ograniczenia narodowości niepolskich w państwie w ich elementarnych prawach czerpania wiedzy w wyższych uczelniach polskich. „Numerus clausus” jest niczem innym, jak tylko powtórzeniem i to w wysokim stopniu nieudolnym, tych metod kulturalnych, które panowały w Rosji pod najbardziej barbarzyńskim rządem carów. Nigdzie na całej kuli ziemskiej, za wyjątkiem tego jednego kraju, żadne ograniczenia nie są stosowane do adeptów wiedzy, nigdzie nie odważył się ustawodawca w tak bezceremonialny i brutalny sposób naruszyć elementarnych przyrodzonych praw człowieka do nauki i kultury. Endecki „Numerus clausus” jest przytem tak szatańskim wymysłem, jaki nie zrodził się nawet w głowie najgorszych Stołypinów i Puryszkiewiczów.

Według brzmienia projektowanej ustawy ograniczone być mają w swych prawach wszystkie mniejszości narodowe w Polsce, a więc nie tylko żydzi, ale i Niemcy, Rusini, Białorusini, Litwini itd. Trzeba przytem zaznaczyć, że o ile Rosja stosowała te normy wyjątkowe tylko do żydów, którzy stanowili około 4 proc. zaludnienia, to endecy pragną zastosować to do blisko 40 proc. całej ludności. Nie dość na tem: każda narodowość niepolska korzystać ma z takiego odsetka wakansów na wyższych uczelniach, jaki procent stanowi w państwie, podczas gdy w Rosji wszystkie wyznania nieżydowskie nie znaly żadnych ograniczeń (z niewielkimi wyjątkami), a żydzi korzystali z odsetka znacznie wyższego od ich procentowej ilości w całym państwie.

Ale mniejsza o matematykę. Nie chodzi tu o odsetki, ale o zasadę. I tu tkwi główny błąd i główne nieszczeście. Społeczeństwo rosyjskie zdawało sobie sprawę z potworności czynionych przez carskich czynowników, społeczeństwo rosyjskie w osobach swych najlepszych przedstawicieli niejednokrotnie dawało wyraz swemu oburzeniu. Tymczasem żądanie ograniczeń dla współobywateli wyłoniło się w Polsce właśnie ze strony prawicy społecznej.

Tam zgnilizna polityczna pożarła iak trąd najgorszy nieliczną tylko kla-

sę biurokratyczną, u nas wzara się głęboko w krew ogółu i zaraża swemi bakteriami wszystkie dziedziny życia.

Trudno opisać oburzenie prasy endeckiej, gdy Rusini domagali się swego własnego uniwersytetu. Burza wymysłów i oskarżeń posypała się na każdą narodowość, która odważyłaby się wysunąć identycz. żądanie. Widoczne jest, że endecji nie chodzi wcale o kulturalne odseperowanie młodzieży wyznaniowo katolickiej i nieskałanie polskiej od kacerzy i inoplemieńców. Założy jej wyłącznie na tem, aby utrzymać narodowości niepolskie w ciemności i brudzie, aby podeptać ludzi, którzy mają prawo do życia i rozwoju, aby zapewnić dobrobyt ludności polskiej nie przez podniesienie ogólnego poziomu gospodarczego i kulturalnego całej Polski, ale tylko przez obniżenie równi kulturalnej, przez ziesienie życiodajnego współzawodnictwa, które jest jedynym środkiem do doskonalenia ludności.

Wniosek endecki nie przejdzie. Jest to rzecz pewna. Był on zresztą tylko demonstracją i niczem innym. Był demonstracją, która dać ma tłumom świeży żer „moralny”, który ma rozognić w całej Polsce i w ogólnym chaosie zapewnić endecji połów dusz i opinii.

Jak reakcja rosyjska strarała się odwrócić uwagę społeczną od groźącego upadku państwa i od ucisku ludu różnymi procesami Beilisów, pogromami i awanturami, tak dziś naródowa demokracja w Polsce oburzającymi projektami chce zatuszować swe zbrodnie, swe błędy i wywołane przez nie klęski.

I społeczeństwo nie grzmi gromkim głosem. Gdzież w całej prasie tak zwanej postępowej, tak zwanej demokratycznej ozwał się ton protestu? Gdzież jest obrona tych, na których skupić się ma cała fatalna gama polityki endeckiej?

W Polsce jest głucho, złowieszczego głucho.

W Sejmie endecy złożyli nagły wniosek ograniczenia mniejszości narodowych w wyższych uczelniach i to w dzień właśnie, gdy na barometrze giełdowym marka nasza spada do 30.000 za 1 dolar amerykański.

Oto właśnie miernik: polityka ta warta jest akurat jedną setną część grosza.

Czesław Ottaszewski.

Obrazki berlińskie.

(Od naszego koresp.)

Berlin, 16 stycznia.

Panika na giełdzie. Dolar 16.000 marek. — Oto temat rozmowy rozgorączkowanych berlińczyków, temat obfitujący w niezliczone warjanty pol. i ekonomiczne. W sklepach ścisł. ludzie ku puja, co im w rękę wpadnie bez namysłu, bez rozw. aby tylko się uchronić przed skutkami grożącej droż. Dewaluacja pieniądza odbija się na życiu codziennym. Urzędników niemiec. „nie panoszy się wśród szerokiej mas ludności. Na ulicach słyszy się przeważnie języki obcych; wschód zalał stolicę Niemiec. Jest tu dzielnica rosyjska, estońska, armeńska, litewska a wszyscy ci przybysze dobrze się czują na berlińskim bruku, zapełniają giełde, restauracje, kawiarnie, szantany i kina, nadają solidum dawniej oszczędnemu Berlinowi charakter życia szumnego, wyuzdanego.

Otwierają domy gry w mieszkaniach solidnej burżuazji, którą przez wy płacenie miliona marnemi papierowymi markami wyrzucają na ulice. A o dach nad głowę, tak trudno, trzeba się tak borykać z urzędem mieszkaniowym, aby wywalczyć sobie wreszcie cztery ściany niezbędne dla zabezpieczenia rodzinnego życia. Sceny odgrywają się w berlińskim urzędzie mieszkaniowym ilustrują dosadnie oplakane wielkomięskie stosunki. Sprzeczki, kłótnie historyczne płacze są na porządku dziennym. Urzędników niemieckich „nie wolno” przekupić, lecz oto na stole głowego urzędnika urzędu mieszkaniowego elegancki jegomość w kosztownym futrze zostawia wielką opakowaną butelkę...

Okazuje się, że jest flaszka najszlachetniejszego wina szampańskiego. Urzędnik oddał butelkę do „Fundamtu” a eleganckiego jegomością zawiadania o zgubie... Urząd otrzymuje gorące podziękowanie i wyłomaczenie, że szampan pozostawiono na biurku przez „omylkę”.

Inny obrazek: Jest to historia dwu żonatykh braci — bliźniaków. Jeden mieszkał w Berlinie drugi zaś na prowincji. Berlińczyk wyprowadził się z stolicy a brat jego natychmiast zajął jego mieszkanie, oczywiście bez wiedzy urzędu mieszkaniowego. Z powodu wielkiego podobieństwa braci, denuncjacji nie było, tylko okazało się, że kobieta która się wraz z mężem swym do Berlina sprowadziła, nie była wcale jego prawowitą żoną i tym sposobem rzecz się wykryła. Oczywiście rzecz, że najgorzej powodzi się obecnie urzędnikom państwowym oraz inteligencji i ludzie ci pobierają stale pensje, które nigdy nie dotrzymują kroku wzrostowi drożyzny. Ostatnio przechodząc „Leipzigstrasse” zauważyłem starszego pana w wyszerzanym paście i ze zmiętą twarzą i okularami uczonego. Widocznie jakiś profesor; wyglądał jak by od wielu dni nie dojadł. Zatapiony w myślach, stał na trotuarze i z natężoną uwagą patrzył na dość grubego kawalek węgla, leżący u jego stóp. Wreszcie, zdecydowany podniósł ów kawałek węgla, spojrzął dookoła i podał go roznościcielowi gazet, stojącemu w pobliżu. Z oburzeniem przedstawiciel „handlującej klasy” odezwał się, oddając profesorowi węgiel. Nie jestem amatorem kradzionych rzeczy. Profesor spuścił głowę i poszedł do domu, trzymając węgiel w ręku i rozmyślając nad tem że z chwilą gdy marna brykieta kosztuje 20 marek, kawałek prawdziwego węgla jest conajmniej wart 50 marek. Dla filisterskich spokojnych, oszczędnych, pracowitych, porządnych mieszkańców niemieckich życie staje się niezrozumiałe...

Ilustruje tę postawę nieudolną wobec tempa życia obecnego i wiecznej zmiany wypadków dowcip kursujący w Berlinie o warjacie wypuszczonym z zakładu dla umysłowo chorych.

H. C.

ST. KEMPNER—BADKOWSKA.

KABARET.

Niegdyś, nieskończenie dawno, bo jeszcze na kilkadziesiąt lat przed wojną, wśród wielu innych niefałszowanych rzeczy w Europie istniała i ta rzecz prawdziwa—kabaret. Kawiarnia, w której co wieczór zbierało się pewne zgrane artystyczne koło, cyganeria i jej sympatycy, fachowcy i dyletanci sztuki, by swobodnie obdzielić się tryśkającą wśród powszedniego dnia pianą humoru, świecącymi kroplami niespożytego w młodej pracy dowcipu i życia. Tu plotka zamieniała się w anegdotę, portret w karykaturę, krytyka w satyrę, zaduma w nastrój. Poeeci, malarze, aktorzy i publiczność stanowili jedną całość—doskonale wyklarowane, wzajemnie pobudzające się środowisko. Ta swolsta atmosfera istniała w paryskim Chat Noir, w wiedeńskiej Fledermaus, w monachijskich knajpach w krakowskim Zielonym baloniku i krótko, króciutko w warszawskim Momusie. Z historią owego prakabaretu związane są także nazwiska jak Frank Wedekind, Piotr Altenberg, Boy. Było to dawno.

Dzisiejszy kabaret powstał jako przedsiębiorstwo: sztucznie i masowo produkować chce czar, którego tajemnica tkwi właśnie w swobodnym obcowaniu towarzyskim pewnego oryginalnego i wybranego grona. Dlatego wszyscy, nawet jego kierownicy w Warszawie pewno wiedzą, iż jest on prawdziwym kabaretem tylko mirażem (Mirażem), najlepszym razie nieporozumieniem (Qui pro quo).

Tu styl stał się manierą, dowcip—konceptem, kokieteria—wyuzdanem, satyra—naszkwiłem. Niby błękitny ptak uleciał z kabaretu nastrój: Bo kabaret uczciwy rozwijać się może tylko tam, gdzie krzewi się pewna żywa, tworząca się i twórcza kultura. Wówczas jest on jej małym zwierciadłem, jej błaznem, jej piosenką. Tak spełnia swą historyczno-literacką rolę. Towarzyszy zawsze epokom płodnym i przełomowym. Towarzyszył ostatnio odradzającej się Polsce w roku dziewiętnastym jako zreczny w zadawaniu ciósów Pleador, szermujący dla niej szmeraniem Skamanderowej fali. Odzywa się czasem w Szopce Warszawskiej. Tego roku milczy.

Podstawy psychologiczne kabaretu w sztuki są zdrowe, tkwią głęboko w naszych potrzebach estetycznych, płynąc z tego samego źródła, co wszelka

sztuka ludowa. Liryka erotyczna, satyra, humor, aktualność są tematem piosenki kabaretowej, jak były niegdyś niewygasłym tematem piosenki ludowej, zwrotka—kuplet jest ich obu ulubioną formą, a popularna, łatwa melodia—najsilniejszą dynamiką artystyczną. Piosenka ludowa, której zanik konstatają badacze literatury, tłumacząc to zjawisko dopływem literatury drukowanej do wsi, odradza się w dzisiejszym zurbanizowanym społeczeństwie w postaci kabaretowej piosenki. „Czarna Małka” jest już tak powszechnie śpiewana przez lud miejski, i nie tylko miejski, jak niegdyś „Piękna Krakowianka”, „Tam na błoni”, „Rosa kalina” i t. d. Toruje sobie szybkie drogi bez drukowanych nut i tekstu, których najwłaściwsze miejsce jest w księgarni i zapomniana nawet, że pewnego razu napisana została przez utalentowanego pana Halperna z Łodzi.

Związek kabaretu z pieśnią ludową zrozumieli epigonowie jednej z najbogatszych liryk na świecie, spadkobiercy melodyjnego eposu a zarazem klasycy dekadencji modernizmu—rosjanie. I oto w Berlinie, siedlisku największego skupienia rosyjskiej emigracji za granicą, w Europie niewidziany Błękitny Ptak prawdziwej sztuki kabaretowej. Przyleciał z Moskwy, gdzie nazywał się skromnie Nietopezrem (Letuczaja Mys), lecz obecna na zwa lepiej mu przystoi, gdyż pióra jego mienia się barwami baśni. Szcena ta, zorganizowana przez Juźnego, wspomaganą wybitnymi talentami malarzskimi jak Chudjakow, Czeliuchzew, Larteau i inni oraz liczną trupą biegłych aktorów cieszy się w Berlinie ogromnym powodzeniem, uważana jest za lokalną „Sehenswürdigkeit” i gromadzi co wieczór tłum Niemców i cudzoziemców wokół długich, wąskich stołów swej niebieskiej salki. Hamburg, Kopenhaga, a ostatnio Wiedeń gościli w swych murach Błękitnego Ptaka i cuda o nim opowiadały po gazetach. Rzeczywiście, na tle szarzyzny i trywialności kabaretu niemieckiego nadbanalność tego teatru jest uderzająca. Zamiast numerów salonowych i młej salonowych, śpiewanych przez panów we frakach, lub damy w dekoltach, zamiast „sketchów” albo baletu, zamiast politycznych albo pornograficznych „kawalów”, mamy tu szal kolorów, fanfary melodii, fantastykę nastrojów. Cały

program składa się z inscenizowanych piosenek. Niekoniecznie rosyjskich. Obok „Burtakow” (pieśni holowników z nad Wołgi), rosyjskich „czastuszek”, „igruszek” etc., suna stare frankońskie ballady, wschodnie postacie Krymu i Kaukazu, chińskie bożki, oglądane w zwierciadle duszy rosyjskiej, rokokowe figurynki a la Watteau, moskiewscy cyganie, ukraińskie chłopki, kupcy i bojarowie. Kolorowe wizje z dalekich krajin i epok. Okruchy obcych, starych kultur i krzepkie ziarna rodzimego życia. Wszystko to przepływa otoczone kolorystyką iście tęczową. Błękitny ptak rozpościera skrzydła, a każde jego pióro mieni się i ośniewa.

Znaczenie tej scenki objawia się stał widzowi: tu dokonywa się dramatyzacja liryki, inscenizacja piosenki. Tym razem przeważnie ludowej. Miasto dało jej tylko oprawę. Lecz o nią tu przedewszystkiem chodzi. Pisarz kabaretowy, stanowiący gdzieindziej filar przedsiębiorstwa, jest tu niemal zbyt czynny, bo tekst każdego numeru przemianowany jest naogół w swem brzmieniu tradycyjnym. Kompozytor opracowuje tematy ludowe lub stosuje je bez zmian do orkiestry i chóru. Triumfy zaś święcą malarze. Wyzyskali oni motyw ludowej sztuki zdobniczej i prętransponowali je na kolorystyczny patos i rysunkową groteskę kubizmu i futuryzmu. Stopienie takie dało styl.

Aktualność i satyra milczą. Milczy nawet pornografia. Panuje rzewna melodyjność, a na odmianie figlarna lub skoczna nuta. Jest to jednostronność każdego fanatyzmu. Tendencja kierowników staje się przez to wyraźniejsza. Wybraли się ono w zapomnianą drogę do cudownej krynicy poezji ludów. Woda czerpana z tego źródła ponoć odmładza przeżytych, odzrawia skołowaciatych. To jedno i niewtajemniczonym wydaje się prawdą, iż powyżej opisane usiłowania artystyczne stanowić mogą dla sztuki scenicznej, jeśli nie nowy szlak, to nowy punkt wyjścia. Wszak każdy naród ma swą poezję ludową. Jakże nadawałaby się do inscenizacji piosenka ludowa polska, tak często operująca wątkiem dramatycznym, tak bogata w muzyczne motywy. Jakże pięknie byłoby jej do twarży w szacie malowanej np. przez Stryjeńską, zdobionej przez Skoczylasa. A melodie, zebrane przez Szapkę, odgadnięte przez Warłowicza, rozsnuwane przez Szymanowskiego. A klechdy Tetmeiera, z stopniem Tuwima... Królewsko mógłby wyglądać polski Błękitny Ptak.

Kronika artystyczna.

Teatr miejski. Dzisiaj 19 stycznia premiera nadzwyczaj interesującej komedji T. Rittnera „Człowiek z budki suffera”. Rittner dla którego, jak sam wyznaje teatr jest wszystkim, umie dać pełną konstrukcję obranego za temat kawałka życia, wraz z całą architektoniką jego planów i barw. Główne role w tem interesującym widowisku wykonają pp. Wiśniewski, Szyndler, Wałęzanka, Wrześniowska Rodowiczowa, Tański, Oswald i Dąbier. W innych rolach ukaza się: Tańska, Trzywdarówna, Solecka, Rakowski, Lechowski, Lapiński i Brandtówna. — Reżyserja spoczywa w umiętynnych rękach p. Janusza Sarneckiego.

Dochożą nas słuchy, że kierownik literacki teatru łódzkiego, poeta Wittlin ma opuścić swoje stanowisko, zniechęcony stałym oporem, jaki spotyka w swych poczynaniach. O ileby ta pogłoska się sprawdziła — będzie to ciekawym przyczynkiem do dziejów powojennej akcji tłumienia wszystkiego co technię jakąś głębszą ideologią.

Najbliższe koncerty łódzkiej orkiestry filharmonicznej, 15 poranek ludowy w dniu 21 bm. pod dyr. Teodora Rydera obejmuje w programie swym wyłącznie muzykę polską. Odegrane będą m. in. Uw. do op. Moniuszki „Hrabina”, wspaniały poemat symfoniczny Noskowskiego „Morskie Oko” i n. Młoda pianistka p. Henrykowska odegra z tow. orkiestry polonez Es-dur Chopina.

Wielkie zainteresowanie, jakie wzbudzą koncerty operowe, będące dla łódzkiej publiczności rekompensatą za brak stałej opery w Łodzi skłoniły dyrekcję O. F. do ukształtowania programu popołudniowego koncertu symfonicznego w dniu 15 bm. przeważnie w stylu operowym. Irena Cywińska primadonna opery poznańskiej oraz Aleksander Karpacki, I. baryton państw. opery kijowskiej, ob. I. baryton opery w Poznaniu odśpiewają szereg najpiękniejszych arji oraz całych scen z oper — Pajace, — Oniegin, — M-me Butterfly — i Halka z tow. pełnej orkiestry. W części symfonicznej odtworzona będzie m. in. muzyka baletowa do opery „Królwa Sabby” Goldmarka. Dyryguje Teodor Ryder.

Znakomity dyrygent Oskar Fried zadyryguje po raz pierwszy po powrocie z Rosji i Włoch wielkim koncertem abonamentowym w poniedziałek dnia 16 bm. W programie m. in. symfonia „Pastoralna” Beethovena, którą Fried zalicza do najulubieńszych utworów swego repertuaru. Jako solistka wystąpi chlubie znana w Łodzi skrzypaczka, p. Irena Dubiska, ciesząca się już dzisiaj, dzięki swym licznym koncertom w Berlinie sławą światową. Artystka odegra z tow. orkiestry po raz pierwszy w Łodzi koncert Busoniego.

Bilety na powyższe koncerty są do nabycia w gmachu Filharmonji przy kasie nr. 2.

T. H. MAYER.

Pociąg ekspresowy Wiedeń-Nizza.

NOVELA.

Przekład Karola Irzykowskiego.

Powoli czolgając się, dostał się Henryk na dach pierwszego wagonu i uderzając płaską dłonią o drzewo tak, jak się głaszcze grzbiet zwierzęcia, wypukał szyderczo: na wiadukcie Varone... Przejście od wagonu do tendra wydawało się niemożliwe. Przeginając ciało do połowy na zewnątrz, badał Henryk gładką ścianę. Jeżeli się spuści przy pomocy haka, stanie na buforze a potem w skoku uchwyci górną krawędź węglarki, to może się uda... i był zdumiony, że tak łatwo i zrecznie to wykonał. Teraz był wreszcie u celu. Dla ostrożności przeciął jeszcze linkę bezpieczeństwa, potem po węglach przegromił się do stanowiska budki maszynisty.

Ani palacz ani maszynista nie zauważyli go zrazu i bez troski zajmowali się swoją pracą. Dopiero, gdy palacz szufla wrzucił w ogień nową porcję węgla, blask od otwartych drzwiczek pieca padł na człowieka, który wpółklecał, w pół siedział w górze, na stosie węgla. Maszynista właśnie się odwrócił i spostrzegł go pierwszy. Wzdrygnął się jak przed widmem. Twarz i ręce mężczyzny były poczerwione sadzą i węgla mi, włosy wisiały rozwichrzone nad czołem, oczy świeciły się w blasku ognia a w jednej ręce błysnęło okrągłe koło jak wylot broni. Z pochylonym naprzód korpussem, nieruchoma i milcząca, czuła się ta postać w górze jak zwierze

drapieżne gotowe do skoku. Przestrach maszynisty zwrócił także uwagę palacza i obydwa z osłupieniem patrzyli w górę, nie mogąc ani słowa wydobyc.

Henryk pał się czas jakiś trwoga tych obydwa ludzi, którzy mu nigdy nic złego nie zrobili. Potem wyprostował się i siadł sobie wygodnie. Ci obaj w dole byli jeszcze wciąż niemi i Henryk musiał pierwszy przerwać milczenie.

— Proszę pana, zamknij pan drzwi od pieca, światło razi mnie w oczy.

Palacz usłuchał mechanicznie, ale maszynista, usłyszawszy, że obcy mówi odzyskał równowagę i zawołał:

— Skąd pan tu przychodzisz i czego pan chcesz? Wyglądasz pan jak zły duch.

Henryk drwiąco podjął to słowo.

— Tak też i jest... jestem złym duchem tego pociągu, który nim kieruje do zguby i na wiadukcie Varrone strąci go w przepaść...

— Zapewne jesteś pan jakimś warjatą, który uciekł z przedziału... Ale uspokój się pan, wiadukt Varrone świeżo właśnie został naprawiony. Pańskie obawy są płonne.

— To nic nie pomoże, jeżeli pociąg za szybko wjedzie na krzywiznę i wyleci z toru.

Maszynista domniemywał się że obcy cierpi na manję prześladowczą, i starał się go uspokoić.

— Niech pan będzie pewny, że znam dobrze przepisy i według nich reguluję tempo. Pod tym względem niech pan niema żadnych obaw.

Henryk wystawił rewolwer naprzód. — Pan będziez tempo tak regulował, jak ja sobie życzę, rozumiesz pan?

Obaj mężczyźni krzyknęli:

— Ten warjat ma rewolwer! — Skurczyli się, jak by ich to obroniło mogło, a palacz ukłękł:

— Niech się pan zlituje nademną...

Henryk zostawił się na chwilę w tej pozycji; był sam zdumiony tem, że kawałek żelaza w ręce dał mu taką władzę. Potem rzekł spokojnie:

— Moi panowie, nie twórzcie się. Strzele tylko, jeżeli moich rozkazów nie wypełnicie.

Maszynista wyciągnął rękę do sygnału bezpieczeństwa. Henryk spostrzegł to.

— Niech się pan nie trudzi, linka jest przecięta. Pełn pan swoją służbę spokojnie dalej, tylko nie tykaj pan hamulców, bo inaczej kulka utkwi w pańskiej głowie. Tempo może na razie odpowiadać pańskim przepisom.

Maszynista usłuchał, lecz udało mu się niepostrzeżenie szepnąć palaczowi:

— Nie dokładaj węgla!

Potem obydwa wychylił się milcząco na zewnątrz i tylko czasami rzucali trwożne spojrzenia poza siebie. Henryka uderzyło to, że pociąg jechał coraz wolniej, chociaż nikt nie dotknął żadnej dźwigni. Rozejrzał się badawczo i w końcu ujrzał, że przez szpary od pieca nie przetiera już światło. Rozgniewał się, że chciano go w ten sposób ludzić i rzucił kawałkiem węgla palaczowi w bok, tak, że biedak krzyknął z bólu.

— Jeżeli pan natychmiast nie dołoży węgla, przypłaci to pan drogo...

Rozkoszował się tem, że surowym, drwiącym tonem czyni z tyłu ludzi niewolników. Wszelki zmysł dla cierpienia, krzywdy albo litości, opuścił go, miał tylko tę myśl, żeby swoją rolę przeprowadzić jak tyran do końca.

Gdy palacz wsuwał węgle w paleńsko, maszynista nachylił się ku niemu jak gdyby doglądając, i szepnął mu:

— Wal draba szufla w łeb!

Henryk myślał, że palacz sięga jeszcze po węgiel; w tem zobaczył szuflę wysoko w powietrzu. Tylko błyskawicznym umknięciem ciała uniknął ciosu.

Ale ten jawny krok nieprzyjacielski już go nie rozgniewał.

— Moi panowie, dajcie temu spokój, Ja dobrze uważam.

Maszynista spojrział nań z wściekłością, nie mówiąc ani słowa.

Henryk ciągnął rozmowę dalej:

— Moi panowie, ponieważ jeszcze pół godziny zostaniemy razem a potem zginiemy wspólną śmiercią, mimo swojej potęgi, uważam panów za równych mi zupełnie. Pozwólcie, że się wam przedstawię; inżynier Karol Lautner...

Instynktownie odpowiedzieli obydwa:

— Maszynista Beloni... Palacz Engelsmann...

Potem wybuchnęli trwogą:

— Czego pan chce od nas... Czyś pan oszalał... lub może jesteś pan chory? Zrobimy, co pan rozkaże, ale połóż pan tylko rewolwer... Przecież pan mówi rozumnie... Czego pan właściwie chce od nas?

— Z bronią nie mogę się rozłączyć, bo w niej tkwi moja moc nad panami. Zresztą jestem chętnie do usług.

Obydwa powtórzyli pytania:

— Czego pan chce od nas, co mamy uczynić?

— Chcę, żeby pociąg spadł z wiaduktu Varrone. Panowie dokonacie tego według moich rozkazów tak, jakbym ja sam to zrobił.

Jego zdecydowany ton zmylił obu kolejarzy. Oblakany nie mógłby mówić tak jasno, a człowiek spełna rozumu nie mógłby życzyć sobie spadnięcia w przepaść razem z wszystkimi pasażerami. Może ten człowiek tylko żartował... tak, z pewnością tylko żartował... Niechże się cieszy, aż pociąg przyjedzie do następnej stacji.

Henryk zdziwił się, że się tak szybko uspokoił.

(D. c. n.)

STOSUNKI HANDLOWE ANGLJI ZE WSCHODEM.

Zmiany, jakie zaszły na wschodzie skutkiem wojny i przewrotów rewolucyjnych, są tak rozmaite i tak wielkie, że objęcie ich w szczupłych ramach artykułu jest rzeczą niemożliwą.

Natomiast zastanowimy się nad głównymi tylko zmianami, jakich doznało życie polityczne i ekonomiczne Rosji i postaramy się zbadać, jak zmiany te odbiły się na stosunkach handlowych Rosji z Anglią.

Terytorjum Rosji przed wojną światową zajmowało przestrzeń 7,889,000 mil kw. licząc wogóle ludności 170 mil. Po zawarciu różnych umów pokojowych, przestrzeń posiadłości rosyjskich zmniejszona została o jedną dwudziestą czwartą w przybliżeniu, a liczba ludności o jedną piątą. Trzeba przytem mieć na uwadze, że na przestrzeni tej jedna piąta ludności mieści się w najbardziej uprzemysłowionej części kraju byłego imperjum rosyjskiego.

W roku 1913 Rosja zajmowała drugie miejsce po Stanach Zjednoczonych pod względem eksportu do Anglii surowców i czwarte miejsce pod względem eksportu produktów spożywczych i surowców razem wziętych. Największą ilość jaj dostarczała Anglii, Rosja, a pod względem dostawy masła, ustępowała jedynie Danii.

W dostawie jęczmienia przewyższały ją Stany Zjednoczone, natomiast w dostawie materiałów leśnych Rosja wyprzedziła wszystkie inne kraje.

Połowę zapotrzebowania Anglii w materiałach leśnych pokrywała Rosja w kwocie 13,6 mil. funtów sterlingów. W 1913 r. (t. j. po oddzieleniu od Rosji niektórych prowincji obroty handlowe Anglii z Rosją stanowiły 5,2 proc. ogólnego eksportu angielskiego i 4,4 proc. importu. Te, same przez się niskie cyfry obrotów zmniejszyły się bardziej jeszcze po wojnie.

W 1919 r. import stanowiął 1 proc. w 1920 r. — 1,7 proc., w 1921 r. — 1,4 pr. ogólnego importu angielskiego; eksport zaś do Rosji w 1919 r. stanowił 1,8 proc. w 1920 r. — 1,1 proc., a w 1921 r. — 2 proc. Zwracamy przytem uwagę, że cyfry te obejmują również handel Anglii z odłączonymi od Rosji terytorjami, tedy w rzeczywistości handel Anglii z obecną Rosją jest jeszcze mniejszy.

Cheć sprawdzić zmiany, jakie zaszły w stosunkach handlowych anglosyjskich skutkiem odpadnięcia od Rosji krajów pogranicznych, dochodzimy do następującego zestawienia:

Wwóz do Anglii stanowiął:

1921. w pierw. półr. 1922. w tysiącach funt. sterl.	
Z Rosji	2,701 1.226
„ Finlandji	7,728 2.758
„ Estonji	759 530
„ Łotwy	1,620 1.077
„ Litwy	344 423
„ Polski (wł. Gdańsk)	1,853 985

Wywóz z Anglii:	
Do Rosji	2,173 1.764
„ Finlandji	1,934 1.340
„ Estonji	3,951 639
„ Łotwy	549 491
„ Litwy	3,024 910
„ Polski wraz z Gdańsk.	— —

Sumy obrotów handlowych z 6-iu wspomnianymi krajami równały się w 1921 pierw. półr. 1922 w tysiącach funt. sterl.

z Rosją	4,883 3,010
„ Finlandją	9,662 4,098
„ Estonją	4,690 1,169
„ Łotwą	2,139 1,568
„ Litwą	397 469
„ Polską	4,867 1,895

Wartość ogólnej sumy wwozu z Rosji do Anglii w r. 1913 równała się 40,271,000 funt. sterl. Z tej sumy wypadło za wwożone materiały drzewne:

13,622,000 f. st. (31 proc.), za jaja 4,745,000 f. st. (11.5 pr.), za masło 3,831,000 (9 pr.), za pszenicę 1,985,000 f. st. (5 proc.), za jęczmień 1,857,000 f. st. (4 i pół proc.), za naftę 1,028,000 f. st. (2 i pół proc.).

Wartość eksportu i reeksportu z Anglii do Rosji w roku 1913 wynosiła 27,694,000 f. st. Z tej sumy wypadło na węgiel i koks 4,441,000 (16 proc.), na maszyny 4,408,000 (16 pr.), na surową bawełnę 3,852,000 (14 pr.), na kauczuk 2,505,000 (9 proc.), na śledzie 1,988,000 (7 pr.), na wyroby żelazne i stalowe 1,010,000 (4 pr.).

Przed wojną obroty handlowe między Anglią i Rosją w towarach były bardzo nieznaczne. Cały interes skupiał się przeważnie na produktach spożywczych i surowcach. Po wojnie Rosja straciła Finlandję, bogactwo której stanowi przeważnie las, prowincje bałtyckie, gdzie gospodarstwo rolne w wysokim stopniu jest rozwinięte i Polskę bogatą w ziemię i lasy.

Wywóz z tych okolic może do pewnego stopnia pokryć zapotrzebowania Anglii w produktach żywnościowych i materiale leśnym. Co się tyczy pszenicy i jęczmienia, to ani Rosja ani też kraje pograniczne obecnie w rachubę wejść nie mogą dlatego, że kraje pograniczne nie posiadają zbyt wiele zboża, by mogły się zdobyć na większy wywóz, a Rosja dlatego, że gospodarstwo jej rolne skutkiem wojny, rewolucji i głodu narazie zupełnie upadło.

Przed wojną Anglia dążyła do opanowania Rosji. Znaczne kapitały angielskie włożone były w przedsiębiorstwa rosyjskie, szczególnie w kopalnie złota i przemysł naftowy na Uralu, na Syberji i na Kaukazie. Istniały także swego czasu zakłady przemysłu włókienniczego w Petersburgu i Moskwie, jako znana „Manufaktura Niciana“. Wszystkie te zakłady są obecnie nieczynne, a Anglia zmuszona zadawałaby się skromnym interesem eksportu krajów pogranicznych.

Taki stan rzeczy — ma się rozumieć — długo trwać nie może. Największy kraj pograniczny: Polska, ograniczył wywóz swych produktów rolnych do minimum. Okolice nadbałtyckie same cierpią na oderwaniu ich od ogromnego rynku rosyjskiego. Finlandja ze swoją 8-mio miljonową ludnością, także wielkiego znaczenia dla Anglii mieć nie może, a wszystkie te razem wzięte państwa, jako konsumenci angielskich wyrobów przemysłowych nie mogą Anglii zastąpić Rosji.

Obecna polityka Anglii wobec Rosji w ciągu ostatnich lat 10-ciu była bardzo zmienna. Bywały momenty nastroju prawdziwie wrogiego, a znów bywały czasy szczerzej — czy nie szczerzej wspólnoty dążeń. W ciągu paru lat ostatnich (po wojnie) Anglia popierała raz tendencje centralistyczne, a drugi raz dążenia separatystyczne.

Wspomniany wyżej rozwój handlu z państwami nadgranicznymi na miejsce stosunków z Rosją, objaśnia nam wahania się polityki Anglii. Jednakże, jeżeli popieranie państw nadgranicznych ma na widoku korzyści handlowe, to wobec zmniejszenia się tych perspektyw, polityka Anglii zwróci się znów w kierunku poprzednim.

Nieznaczny handel produktami żywnościowymi nie może odgrywać wielkiej roli w porównaniu z perspektywą udziału w życiu przemysłem Rosji. Interes dla takiego udziału powinien wzrastać w miarę zbliżenia się momentu praktycznego rozwiązania problemu dotychczas nie rozstrzygniętego. A że moment ten jest bliski, przyznał już tak ogledny i praktyczny człowiek jakim jest Leslie Urquard.

(A).

Niemieckie zasoby surowców.

Państwo niemieckie usiłuje ostatnio uniezależnić kraj od importu surowców i dąży do tego w dziedzinie przemysłu włókienniczego. Niemcy płacili do roku 1914 1,300,000,000 złotych marek za import surowców zagranicznych, a sam import bawełny pochłaniał 600,000,000 złotych marek. Wojna skłoniła niektóre państwa, produkujące surowce włókiennicze, do przetwarzania tych surowców we własnym kraju wobec czego przemysłowi niemieckiemu grozi niebezpieczeństwo utrudnionego zakupu surowców zagranicznych. Klimat Niemiec nie nadaje się zasadniczo do uprawy bawełny. Natomiast ilość owiec, hodowanych w kraju powiększyła się od wojny a zwłaszcza skoncentrowano uwagę na intensywniejszą uprawę lnu, konopi i juty. Przed wojną Niemcy produkowały 4,000 ton rocznie lnu niższego gatunku. Propaganda zaś wojenna i poparcie pieniężne niemieckiego departamentu wojennego dla produkcji surowców, podniosły wydajność uprawy lnu do 25,000 ton. Według ostatnich informacji intensywność uprawy lnu w niektórych okręgach znacznie się powiększyła. Przyczyniła się zachęta ze strony fabryk lnianych, które zgodziły się na płacenie za len ekwiwalentem ceny zboża. Niemiecki przemysł lniany konsumuje rocznie około 40,000 ton lnu pozostałe zaś 20,000 ton, nie otrzymywane w samym kraju importuje z Belgji i państw bałtyckich. Rząd sowiecki nie dotrzymał dotychczas przyrzeczenia dostawy Niemcom kilka tysięcy ton lnu, chociaż zobowiązał się całym szeregiem prywatnych układów handlowych z poszczególnymi grupami przemysłowców.

Niemiecki przemysł chemiczny chlubi się z powojenną produkcją sztucznego jedwabiu i zrobił wielkie postępy w dziedzinie ulepszenia giętkości i trwałości, połysku i wykończenia tego włókna. Uczeń niemieccy pracowali in-

tensywnie nad przystosowaniem sztucznego jedwabiu do poszczególnych gałęzi przemysłu a dr. Schweitzer, główny chemik badeńskich zakładów farb anilinowych twierdzi, iż wynalazł metodę, przy zastosowaniu której można przemienić odpadki wełny i niższe gatunki bawełny na sztuczny jedwab wysokiej jakości. Wynalazek Schweitzera eksploatują niektóre fabryki włókiennicze w Saksonji, a związek finansistów amerykańskich pod egidą p. M. Britton z Nowego Jorku otrzymał opcje na patent Schweitzera, dla eksploatacji wynalazku w Stanach Zjednoczonych. Próby zmieszania lnu, konopi i juty z bawełną celem przedzenia mieszaniny jak czystej wełny dały wielce zadawalniające rezultaty, tembardziej że można tę przedzę wskutek procesu zgrzeb-larskiego zużyć jak włókna czystej wełny. Okazuje się możliwość przetworzenia odpadków lnu, konopi i juty na przedzę wysokiej jakości.

Wobec tego eksperci włókiennictwa i rolnictwa są zdania, że uprawa lnu konopi i juty powinna być jeszcze bardziej intensywnie przeprowadzona, aby móc dać oczekiwane rezultaty zmniejszenia importu bawełny.

Ponieważ juta bezsprzecznie jest najważniejszym włóknem z pośród powyżej wymienionych przy zastosowaniu nowej metody oraz z powodu jej wytrzymałości na zmiany klimatyczne, uprawa tego włókna jest intensywnie prowadzona wskutek propagandy rządu, rolników i przemysłowców. Według niemieckiej statystyki jeden akr wrzosowiska uprawiony pod jutę, posiada wydajność trzech akrów amerykańskiej plantacji bawełny. Powyższy plan uprawy jest pozatem o tyle ważny, że tylko niższe gatunki włókna juty i lnu oraz odpadki ich będą zużyte przy zastosowaniu nowej metody przeróbki bawełny.

M. G.

GIELDA WARSZAWSKA.

PAT. Warszawa, 18 stycznia. Zamknięcie giełdy warszawskiej.

GOTÓWKA.

Dolary St. Zjednoczonych 34650.
CZEKŁ
Berlin 1.45—1.35.
Londyn 160000.
Nowy Jork 34500.
Paryż 2310.
Praga 940.
Szwajcarja 6375
Sztokholm 9300
Wiedeń 54—52.
Włochy 1700.

OBLIGACJE.

Miljonówka 1715—1710.
4 i pół proc. Listy Zast. Z. za 100 rb. 2675.
4 i pół proc. Listy Zast. Z. za 100 mk. 57.25.
5 proc. oblig. m. Warszawy 385.

AKCJE.

Bank Dyskontowy 30000—30500.
Bank Handlowy 35000—36000.
Bank Kredytowy 10000—11000.
Bank Przem. Lwow. 2850—2700.
Bank Handlowy Polski 20000.
Bank Zw. Z. Polsk. 10000.
Bank Zw. Sp. Zarob. 16000—15300
Siła i światło 5600—5350.
Kijewski i Scholtze 53500.
Wildt 17000—16000.
Cukier 532500—520000.
Firley 7800—7750.
Łazy 45000—50000.
Żegluga 3600—3775.
Nafta 7800—.
Nobel 15900—15700.
Polbal 28100.
Majewski 25000—26000.
Lenartowicz 8000—8970.
Węgiel 103000—104000.
Cegielski 75000.
Lilpop 81000—80500.
Modrzewów 69000.
Ostrowiec 74000—70500
Orthwein i Karas. 9500.
Rohn Ziel. 17500.
Rudzi 34500—36500.
Starachowice 37500—38500.
Pocisk 5800—6300.
Parowoz 10500—11200.
Zieleniewski 56000.
Zawierec 1625000.
Żyrdarów 1500000—1475000.
Borkowski 6500—6625.
Jablkowscy 9500—9650.

Czarna giełda warszawska.

Tel. wł. — WARSZAWA 18 stycznia. —
Transakcje wieczorne na czarnej giełdzie:
Marka niemiecka 1.55;
Dolary 32.500;
Frank francuski 2.100;
Frank belgijski 2.000;
Funt 155.000
Ruble złote 800.000;
Ruble srebrne 9.500;
Bilon 4.500.
Tendencja wieczorem słaba.

GIELDY ZAGRANICZNE.

Tel. wł. — BERLIN, 18 stycznia. —
Tendencja bardzo mocna. — Urzędowe zamknięcie giełdy — (w nawiasach po-giełda):

Warszawa 67 jedna czwarta.
Marka pol. 67 trzy czwarte (66 i pół)
Nowy Jork 22.967.43—23.082.57
Londyn 106.732.50 (102.000);
Paryż 1526.17—1533.83 (1.647 i pół)
Wiedeń 30.92—31.08;
Praga 628.42—631.58; (607);
Włochy 1.107.22—1.112.78
Belgia 1396.50—1403.50 (1322 i pół);
Szwajcarja 4299.22—4320.75 (4.040);
Tel. wł. — GDAŃSK, 18 stycznia. —
Zamknięcie giełdy urzędowej:
Warszawa 71.32—71.68;
Marka polska 68.82—69.18;
Nowy Jork 22.942.50—23.057.52;
Londyn 105.735—106.265
Tel. wł. — ZURYCH, 18 stycznia —

Notowania końcowe:

Warszawa 0.01 siedem ósmych;
Nowy Jork 5.37;
Londyn 24.94;
Paryż 35.60;
Wiedeń 0.0075;
Włochy 25.70;
Berlin 0.02 trzy czwarte.

PRZEDZA BAWELNIANA.

Łódź, dn. 18 stycznia:
Tendencja w dalszym ciągu mocna. Dokonywano transakcji w markach według parytetu dolarowego.
Prima. 20 pojed. 1.07 dol., 24 pojed. 1.09 dol., 24 podw. skręt średni 1.17 dol., 32 pojed. 1.20 dol., 32 podw. skręt średni 1.27 dol., 40 pojed. 1.35 dol., 40 podw. skręt średni 1.45 dol.

BAWEŁNA.

New York, dnia 17 stycznia:
Marzec 27.55 maj 27.72 lipiec 27.43;
gatunek: middling.

GIELDY.

Czarna giełda w Łodzi.

Wobec niewydania ceduły przez giełdę urzędową, panowała tendencja mocna przy braku materiału na dolary i funty. Wieczorem tendencja osłabła. Płacono:
Dolary 34.650—36.800;
Funt szterlingi 160.000;
Franki francuskie 2340.

Franki belgijskie 2200;
Franki szwajcarskie 6375;
Marki niemieckie 1.50;
Kor. austr. 0.52;
Kor. czesk. 940;
Liry 1700;
Leje rum. 150;
Milonjówki 1800;
Wiedeń czeki 0.50;
Berlin czeki 1.50—1.45 i 1.35.

TEATR ŻYDOWSKI
„SCALA“
Cegielniana 18.

Dziś w piątek d. 19 i jutro w sobotę 20 stycznia
8 i pół w. arcywesoła operetka w 3-ach aktach:

195-1
„Królowa cyrku“

W sobotę 20 stycznia 3.30 p. p. po cenach niższych
na żądanie publiczności po raz ostatni dany będzie:

„MAŁY MILJONER“
operetka w 3-ach aktach.

W poniedziałek 22 b. m., 8.30 w. 3-cie popularne przed-

stawie
nie „SŁUCHAJ IZRAEL“
dramat w 3-ach aktach Osypa Dymowa.

Kto pragnie nawiązać korzystne
stosunki handlowe
z Anglią i kolonjami
winien postarać się o to, aby
tranzakcje jego były dokonywane
przez
UNION BANK
of
MANCHESTER, Ltd.
który jest członkiem grupy banków
„BARCLEYS“
Biuro główne: York Street,
Manchester
140 filii bankowych.
Kapitał zakładowy i rezerwy
£. 29.000.000.

106-1

The Carter
Bobbins, Ltd.

Manchester Anglia

Najlepsze narzędzia stalowe

Specjalność:

świdry
i piły obrotowe.

104-1

Fabryka egzystuje
od r. 1846.

Fabryka egzystuje
od r. 1846.

Dobra Reklama
to dźwignia

130-1

dla **HANDLU i PRZEMYSŁU**
ORYGINALNE ogłoszenia umieszcza we
wszystkich dziennikach

Dział Ogłoszeń i Reklam przy Biurze Informacji Prasowych
ŁÓDŹ, „BIP“ ŁÓDŹ,
Cegielniana 40. Cegielniana 40.

Biuro **„Energja“**
Techniczno-Handlowe
(Sp. z ogr. odp.)

Warszawa, Leszno L. 13 tel. 64-51, 240-07, 406-93.

Oddział w Łodzi, Dzielna 44, tel. 14-33.

Filje: w Wilnie, Mostowa 27, w Krakowie i Katowicach.

Generalne przedstawicielstwo na Polskę i Litwę: Akc. Tow. Au-
strjacko-Amerykańskich fabryk wyrobów gumowych i azbestowych

„SEMPERIT“.

Akc. Tow. Zjednoczonych Gumowych Fabryk

Hamburg — Wiedeń

dawniej Menier — J. N.

Reichhoffer, Wimpasing

Posiada stale na składzie:

Obręcze do kół samochodowych ciężarowych i oso-
bowych wszelkich wymiarów. Gumy powozowe.
Wszelkie artykuły techniczne, gumowe, azbestowe
i kauczukowe. Kalosze, wyroby chirurgiczne, grze-
bienie, gumy do wycierania i t. d.

145-1

Czy znacie angielski system
umysłowego wychowania,
wykładany w szkole

Pellmana?

Zapewne jeszcze nie
znacie go w Polsce!

Zapamiętajcie sobie dobrze:

„Pellman
Schools“.

Szczegóły podamy wam niezadługo w niniejszym dzienniku.

105-1

TKALNIA SZTUCZNA
Tkane różnej formy
DZIUR nie do poznania,
jak w ubiorach,
towarach, switrach, fi-
rankach, tak w dywa-
nach: perskich, buchar-
skich, Smyrna, wszel-
kichim aszynowych i kill-
mach. Piotrkowska 117
II w. 7-6

00000000000000000000

Dr. L. Prybulski

Choroby skórne, wło-
sów, weneryczne i mo-
czopłciowe.

Leczenie światłem (lam-
pa kwarcowa) i promie-
niami Roentgena.

Zawadzka № 1.
Przyjmuje od 9-1 i od 5-8.
Dla pan od 4-5. 92-1

Ogłoszenia drobne:

WUPUJE meble, dywa-
ny, futra, garderobę,
bieliznę, maszyny do
szycia, placę najwyższe
ceny.

Łażnik, Benedykta 28
m. 13, parter. 124-7

ZAGINEŁA natkarta z
fabryki Szprajregena
na imię Leokadii Ko-
morowskiej. 163-1

ZAGINEŁY dowody o-
sobiste na imię Mo-
siek Śmietana i Rywka
Śmietana, wydane w m.
Jędrzejowie, ziemi Kie-
leckiej, kartę powoła-
nia wydaną w P. K. U.
w Łodzi, złotą obrączkę,
weksel na mkp. 40.000
wystawca H. Śmietana,
termin nieokreślony. —
Niniejszy weksel unie-
ważniam. — Uczelwego
znalazcę proszę o łask-
awę zwrócić za do-
brem wynagrodzeniem.
Zawadzka 53, Moszek
Śmietana. 164-1

ZAGINEŁA karta powo-
łania na imię Izak
Goldberg, wydana w
P.K.U. w Łodzi. 165-1

posenbaum Sruł zgubił
kartę powołania wy-
dana w P.K.U. w Łodzi.
Uczelwy znalazca zech-
ce zwrócić Nowo-Ce-
gielniana 19/16. 170-1

Maciejewski Wojciech
zgubił kartę powo-
łania wydaną w Zgie-
rzu. 171-2

ZAGUBIONO DOWÓD
osobisty i kartę po-
wołania wyd. w Łodzi
na imię Mordki Felman.
175-2

POWER mocnej budo-
wy do sprzedania—
Andrzeja 28, m. 1.
189-1

MARJANNA ANCURA
zgubiła tymczasowy
dowód osobisty, wyda-
ny w gminie Wilczyce,
pow. Sandomierski.
188-3

Dr. Rózaner

Choroby skórne wene-
ryczne i moczopłciowe

DZIELNA № 9.
Przyjmuje od 8-10 i pół
i od 4-8. 190-40

Dwaj studenci

poszukują pokoju ume-
blowanego przy inteli-
gentnej rodzinie wy-
łącznie do nauki na go-
dziny popołudniowe.
Oferty sub. „L. H.“
196-11

Kupię używa-
ną sy-
pialnię. Zgłaszać się do
administracji „Republi-
ki“ dla Lewkowicza.

Prenumerata: w Łodzi mk. 4500 i odnośz. do domu 300 mie-
sięcznie. — Zamiejscowa mk. 5000 miesięcznie.
Zagraniczna mk. 6000 miesięcznie.

Ogłoszenia:

ZWYCZAJNE: 250 mk. za wiersz nonparelony jednosładowy. NADESLANE: w tekście 720 mk., po tekście
540 mk. za wiersz nonparelony (str. 4 szpalty). NEKROLOGI: 480 mk. za wiersz nonparelony (str. 4 szpalty).
Zareczynowe i zaślubinowe po mk. 35.000 po tekście. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent,
zaś firm zagran. o 100 proc. drożej od miejscow. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada